

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 170.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 28 lipca 1934 r.

Rok XXVIII.

O tragicznych wypadkach w Austrii.

W nocy z środy na czwartek po kilkukrotnych zapowiedziach, wygłosił pierwsze przemówienie o tragicznych wypadkach w Austrii, generalny komisarz państwowy, minister Fey.



MINISTER FEY.

Minister Fey rozpoczął przemawiać o godz. 21.50. Mówił głosem zupełnie złamanym. Przemówienie jego brzmiało następująco:

Austrjacy i Austrjaczki!

W dniu dzisiejszym (25 lipca) rozegrał się we Wiedniu straszne wydarzenie!

O godz. 11-tej przed południem rozpoczęła się w pałacu kanclerskim rada ministrów. O godzinie 11,45 otrzymałem od członków Heimwehry poufną wiadomość, że na Siebensterngasse gromadzą się ludzie w mundurach wojskowych i planują jakąś akcję. Natychmiast zawiadomiłem o tem kanclerza dr. Dollfussa, który odczytał radę ministrów do popołudnia i odbył konferencję ze mną, sekretarzem stanu dla obrony kraju generałem Zehnerem i sekretarzem stanu dla spraw bezpieczeństwa Karwińskim.

Generał Zehner otrzymał polecenie, żeby udał się bezzwłocznie do ministerstwa obrony krajowej, a sekretarz stanu Karwiński, żeby zatelefonował do prezydium policji, by stwierdzić, ile jest prawdy w wiadomościach, które otrzymałem.

Gdyśmy jeszcze obradowali, ukazały się nagle samochody ciężarowe, obsadzone żołnierzami armii związkowej.

Zanim zdążyliśmy się zorientować, samochody wjechały na podwórze i żołnierze z bronią w rękę wtargnęli do wnętrza pałacu kanclerskiego. Gdy zgłębiliśmy się zbliżył, wyszli z sali obrad kanclerz Dollfuss i sekretarz stanu Karwiński, ażeby udać się do innej części pałacu. Gdy sekretarz stanu Karwiński ukazał się na korytarzu, został aresztowany i zamknięty wraz z nami w jednym pokoju.

O godz. 14,30 patrol wojskowy wyprowadził mnie z pokoju, ponieważ kanclerz Dollfuss chciał ze mną mówić. Znalazłem go w innym pokoju, rannego, leżącego na kanapie. Kanclerz dr. Dollfuss prosił mnie słabym głosem, abym, gdyby mu się coś przytrafiło, zaopiekował się jego rodziną i nie dopuścił z jego przyczyny do rozlewu krwi.

Następnie patrol zaprowadził mnie zpowrotem do wspólnego pokoju, gdzie nas więziono.

Upłynęło kilka, nadzwyczaj przykrych godzin. Po godz. 18 przed Ball-

hausplatzem ukazał się minister opieki społecznej Neustaedter-Stuermer, który przybył z telefoniczną wiadomością od prezydenta Miklasa, iż uwięzieni będą wypuszczeni na wolność. Pod groźbą rewolweru wprowadzono mnie na balkon, skąd rozmawiałem z min. Stuermerem. Wreszcie udało się uzyskać zwolnienie uwięzionych, którym do ostatniej chwili grożono użyciem broni. Ballhausplatz został opróżniony.

W Styrii bandy hitlerowców napadły na Heimwehrę i posterunki żandarmerji. Hitlerowcy zostali w większości wypadków odparci. Obecnie w całej Austrii panuje spokój!

Bezpośrednio po majorze Feyu przemówił minister oświaty Schuchnigg, który po dłuższym wstępie przyznał iż kanclerz związkowy Austrii dr. Dollfuss został zamordowany. Mowa ministra Schuschnigga miała następujące brzmienie:

„Austrjacy i Austrjaczki!

Na samym początku było kłamstwo. Gdy „Rawag“ (Radio-Wien) podał wiadomość, iż rząd dymisjonował, a urząd kanclerza, z polecenia prezydenta Miklasa, objął poseł Rintelen, wiedzieliśmy odrazu, że jest mistyfikacja. Do „Rawagu“ wtargnął samochód z umundurowanymi i uzbrojonymi policjantami i żołnierzami. Rewolwerem, przyłożonym do piersi, zmuszono „speakera“ do opublikowania wiadomości o dymisji rządu.

Równocześnie z innych samochodów osobnicy umundurowani i uzbrojeni od stóp do głów, wtargnęli do pałacu kanclerskiego. Byli to hitlerowcy przebrani w mundury wojskowe i policyjne. Był to zamach zgóry szczegółowo przygotowany. Przywódca buntowników był w mundurze majora, natomiast zastępca jego był w mundurze kapitana.

Wobec wypadków w pałacu kanclerskim, ministrowie, którzy znajdowali się poza Ballhausplatzem, rozpoczęli o godz. 13 nieustającą naradę i skomunikowali się z przebywającym poza Wiedniem

Fragment z walk o radjostację wiedeńską.



Przez trzy godziny zamachowcy zaciekle bronili gmachu radia wiedeńskiego. Fotografia nasza przedstawia transport jednego z ciężko rannych policjantów z gmachu „Rawag“.

prezydentem Austrii, Miklasem. Ponieważ wicekanclerz Starhemberg przebywa na urlopie, prezydent Miklas polecił mi telefonicznie objąć władzę kanclerską i dał mi wszystkie potrzebne, konstytucyjne pełnomocnictwa. Wiadomość, że prezydent Miklas mianował kanclerzem posła Rintelena jest kłamstwem.

Niezwłocznie zmobilizowano wojsko, policję, Heimwehrę, Sturmsharen i organizacje sportowe. Przejściowe sukcesy zamachowców zostały z miejsca zlikwidowane. Rząd bez przerwy jest panem sytuacji, ale w międzyczasie należało spowodować opróżnienie zajętego pałacu kanclerskiego, gdzie 144 buntowników więziło trzech ministrów i licznych, dzielnych urzędników. Trzeba było wydstać ich żywych... Dlatego upoważniłem gen. Zehnera i ministra sprawiedliwości Bergera-Waldenegga do zaproponowania buntownikom, iż będzie im zapewnione swobodne odejście i dostarczenie ich do granicy niemieckiej, jeżeli w przeciągu 15 minut opróżnią Ballhausplatz i nie pozostawią zabitych.

Później dowiedziałem się, że kanclerz związkowy dr. Dollfuss jest ranny. Teraz, ze smutkiem i oburzeniem muszę zakomunikować wam tragiczną wieść, że kanclerz nasz, dr. Dollfuss, padł z ręki podstępnego mordercy!

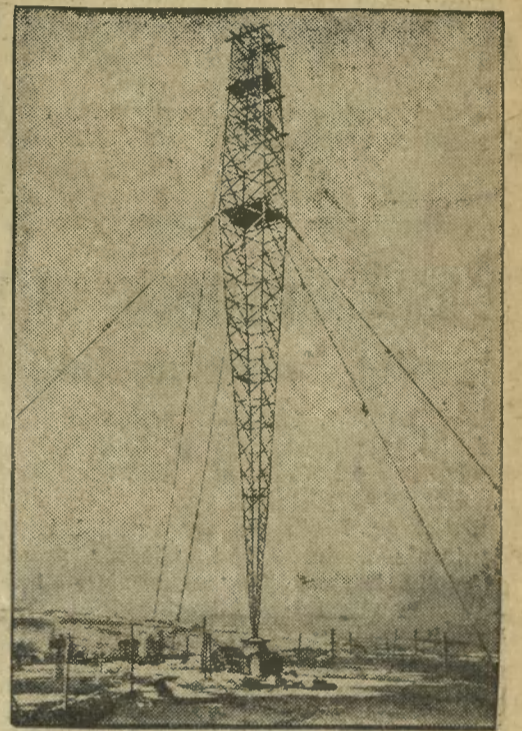
Wzywam cały świat na świadka, że będziemy walczyć nadal o zachowanie niemieckiej kultury, że testament kanclerza Dollfussa zawsze będzie dla nas

gwiazdą przewodnią! Noc zapadła nad Austrią!

W późnych godzinach popołudniowych, gdy poseł niemiecki w Wiedniu w porozumieniu z zamachowcami, interwenjował w sprawie swobodnego przepuszczenia buntowników do granicy niemieckiej, nasz kanclerz dr. Dollfuss już dawno nie żył!

Poza grób będziemy wierni naszemu kanclerzowi!

Biedna Austrija!



— Wielka radjowa stacja nadawcza w Bismarberg pod Wiedniem wysadzona została w powietrze.

Po śmierci Dollfussa

Rząd austrjacki wykupuje się z niewoli glejtami bezpieczeństwa dla buntowników i morderców. — Jak umierał mały kanclerz?

Wiedeń, 26. 7. Policjanci, którzy znajdowali się w urzędzie kanclerskim w czasie zamachu, opowiadają co następuje:

Staliśmy na korytarzu, gdy nagle zjawiała się wielka liczba uzbrojonych

członków wojskowych, którzy wezwali nas do podniesienia w górę rąk. Zostaliśmy rozbrojeni. Zakomunikowano nam, że z polecenia prezydenta republiki członkowie dotychczasowego rządu będą aresztowani imieniem nowego rządu.

Około godz. 13,45 pytali nas terroryści, czy ktoś z nas rozumie się na zakładaniu opatrunków. Kiedy się kilku zgłosiło, zaprowadzono nas do kanclerza Dollfussa, który leżał na ziemi bez przytomności, silnie krwawiąc. Prosił nas komendanta powstańców, aby wezwał lekarza, albo pogotowie. Komendant odpowiedział, że nikogo nie wpuści do gmachu. Wobec czego założono prowizoryczny opatrunek i ułożono kanclerza na otomanie.

Kanclerz Dollfuss odzyskał świadomość i zażądał rozmowy z ministrami. Na naszą interwencję został przywołany min. Fey. Kanclerz prosił go, by odwiózł go do sanatorium, albo wezwał lekarza i księdza. Ponowna interwencja u terrorystów została bez skutku.

Kanclerz prosił Feya, aby starał się unikać niepotrzebnego rozlewu krwi. Następnie powiedział kanclerz, że pragnął tylko pokoju i prosił Boga, aby przebaczył tym, którzy do niego strzelali, poczem stracił przytomność. Później jednak znów ją odzyskał i prosił, by pozdrowiono żonę i dzieci. Wkrótce potem zaczął konać.

Mussolini wysłała silne oddziały wojsk na granicę austriacką.

Paryż, 27. 7. (PAT.) Komunikat agencji Stefani potwierdzający skierowanie przez rząd włoski większych sił lądowych i powietrznych na granicę włosko-austriacką wywołał w Paryżu liczne komentarze tembardziej, że jeszcze dzisiaj jak najkategoryczniej zaprzeczano tym wiadomościom.

Z drugiej strony podkreślają również znaczenie faktu, że Mussolini niezwłocznie po przyjeździe do Rzymu odbył najpierw konferencję z generałami Bastrocchím i Valle, podsekretarzami stanu w ministerstwie wojny i lotnictwa i dopiero potem z podsekretarzem stanu w min. spr. zagr. Suvichem i szefem biura pra-

sowego. Zarządzenia włoskie są komentowane jako demonstracja polityczna.

Paryż, 27. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Rzymu, że wojska włoskie, wysłane na wzmocnienie garnizonu koło Brenneru i na granicy Karyntji, składają się z 4 dywizji, to znaczy 32.000 żołnierzy. Siły lotnicze wysłane w te okolice nie zostały bliżej określone. Ten ruch wojskowy wyjaśniają w Rzymie w ten sposób, że Włochy pragną być gotowe na wszelką ewentualność, zważywszy na to, że są stanowczo zdecydowane sprzeciwić się wszelkiemu mieszanin się z granicy w wewnętrzne sprawy Austrii.

Paryż, 27. 7. (PAT.) Agencja Havasa w następujący sposób ocenia sytuację w związku z wypadkami w Austrii. Poruszenie, wywołane wypadkami austriackimi trwa w dalszym ciągu. Tragiczna śmierć kanclerza Dollfussa wywołała w paryskich kołach dyplomatycznych wstrząsające wrażenie. Zabójstwo szefa rządu austriackiego w przededniu jego spotkania z Mussolinim wysuwa na porządek dzienny delikatne zagadnienia, które dotyczą nie tylko wewnętrznego położenia Austrii. Niemniej niepewność co do następcy na stanowisko kanclerza Austrii istniejąca jeszcze w dniu wczorajszym została rozproszona. Wydaje się, że usiłowany zamach stanu przyczynił się do wzmocnienia ugrupowań, które popierają rząd. Prasa francuska podkreśla, że oficjalne koła włoskie zachowują całkowity spokój.

Włochy obronią niepodległość Austrii Telegram Mussoliniego.

Rzym, 27. 7. (PAT.) Dziś rano Mussolini wysłał z Riccione następujący telegram do wicekanclerza Austrii: Tragiczny zgon kanclerza Dollfussa pograża mnie w głębokim bólu. Związany z nim stosunkami osobistej przyjaźni oraz wspólnymi poglądami politycznymi podziwiam zawsze jego cnoty męża stanu, szlachetną prostotę i wielką odwagę. Niepodległość Austrii, za którą zginął, jest zasadą, która była broniona i będzie obroniona przez Włochy jeszcze mocniej

w tych czasach tak wyjątkowo trudnych. Kanclerz Dollfuss służył swojemu narodowi z całkowitą bezinteresownością. Pamięć jego będzie czczoną nie tylko w Austrii, ale w całym świecie cywilizowanym, który potępieniem moralnym ugodzi już w bezpośrednich i odległych sprawców. Proszę przyjąć wyrazy mojego współczucia, które wyrażają uczucia żałoby narodu włoskiego.

(—) Mussolini.

Kto zabił Dollfussa?

Wiedeń, 27. 7. (PAT.) Na konferencji prasowej udzielono dziennikarzom informacji o sytuacji w Styrii. Według tych wiadomości toczyły się walki drobne między wojskiem a powstańcami w okolicach Aussee i Donawitz. Straty wojska wynoszą 15 poległych. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że przywódcą zamachu stanu był były wojskowy austriacki nazwiskiem Friedrich.

Jako morderców Dollfussa wzięto pod uwagę trzech uczestników zamachu, których nazwiska są znane, jednak nie podane do publicznej wiadomości.

Rintelen żyje.

Wiedeń, 27. 7. (PAT.) Pogłoski o śmierci Rintelena nie sprawdziły się. Stan Rintelena jest poważny, ale nie beznadziejny. Rintelen umieszczony został w klinice chirurgicznej.

Odwołanie z Wiednia posła niemieckiego Rietha zaopatruje prasa wiedeńska komentarzami, stwierdzającymi, iż odwołanie nie zatrzaże faktu, iż wpływowe czynniki niemieckie popierały ruch terrorystyczny pieniędzmi, zaopatrywały go w broń i udzielały sprawcom zamachu azylu.

Odtransportowanie aresztowanych spiskowców



kłóczy pod osłoną Heimwehry opuszczają pałac kanclerski.

Zmiana stosunków polsko-litewskich. Odbędzie się konferencja porozumiewawcza.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.). Członkowie Tow. Przyjaciół Litwy otrzymali wiadomość, iż w najbliższych dniach przyjedzie do Polski wybitny działacz litewski Martin Iczas, który w poprzednim rządzie piastował stanowisko ministra finansów z grupy stronnictwa Tautininków.

W czasie swego pobytu w Polsce gość litewski spotka się z przedstawicielami polskich organizacji społecznych i politycznych. Z naszej strony poza grupą działaczy politycznych i gospodarczych z Warszawy uda się na Litwę grupa działaczy z Wilna, w skład której wchodzić będą wybitni politycy i e-

konomiści. Na czele tej wycieczki stanie, jak wiadomo, płk. Prystor.

Na Litwie bawi radca poselstwa polskiego w Paryżu Mühlstein (zięć Rot-szylda). Początkowo mówiło się, iż badać on będzie sytuację żydostwa na Litwie. Obecnie jednak pisma donoszą o jego konferencji z premierem litewskim. Ma on również udać się do Poługi, gdzie na wywczasach bawi prezydent Litwy. Z drugiej strony pojawiają się też niesprawdzone pogłoski, iż zadaniem jego jest ustalenie terminu i miejsca, gdzieby miała odbyć się przyszła konferencja polsko-litewska. (r).

Książę Starhemberg na czele rządu.

Berlin, 27. 7. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Wicekanclerz ks. Starhemberg, który powrócił do Wiednia dziś przed południem, udał się po wizycie u prezydenta Miklasa na posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem min. Schuschnigg oddał mu kierownictwo sprawami rządowymi.



KSIAŻĘ STARHEMBERG.

Zamachowcy staną przed sądem doraźnym!

Wiedeń, 27. 7. — 144 zamachowców, którzy zajęli pałac kanclerski, jest uwięzionych w koszarach policyjnych na Marokanergasse. Trzech osobników podejrzanych o zabójstwo kanclerza znajduje się w oddzielnej celi. Z uczestników zamachu zdjęto nieprawnie noszone mundury.

Prasa donosi, że rząd postanowił cofnąć przyrzeczenie wolnego odjazdu zamachowców do Niemiec, ponieważ zamordowali kanclerza Dollfussa, przez co złamał warunki umowy. Będą postawieni przed sądem doraźnym.

„Reichspost” wyraża się ujemnie o roli, jaką odegrał b. poseł Rzeszy Niemieckiej Rieth. Postawi Riethowi przypała w udziale — pisze „Reichspost” — niezwykła w historii rola pertraktowania na rzecz bezkarności morderców kanclerza zaprzyjaźnionego państwa, jak gdyby Niemcy miały coś wspólnego z mordem. Wzięcie w obronę ludzi, splamionych krwią kanclerza — kończy dziennik — jest czemś niesłychanym.

Zamachowcy byli doskonale poinformowani i przygotowani.

„Die Stunde” zamieszcza opis napadu na urząd kanclerski. Jeden z naczynych świadków twierdzi, iż spiskowcy znali hasło wojskowe, na podstawie którego zdolali się dostać do wnętrza gmachu kanclerskiego. Oprócz tego wiedzieli oni, który pułk pełni służbę w dniu zamachu, gdyż odznaką mundurów spiskowców zgadzały się zupełnie z odznakami straży wojskowej, ulokowanej w gmachu kanclerskim. Dzięki temu udało się tak łatwo ubezwładnić wszelki opór.

Kondolencje.

Kanclerz Hitler przerwał pobyt w Bayreuth.

Urzędowo z Berlina donoszą, że wobec smutnych wypadków w Austrii kanclerz Rzeszy Adolf Hitler przerwał pobyt w Bayreuth na tamtejszych uroczystych przedstawieniach.

Prezydent Hindenburg przesłał prezydentowi Miklasowi telegram kondolencyjny z powodu „wstrętnego zamachu, którego ofiarą padł kanclerz Dollfuss”.

Ojciec św. modli się.

Rzym. Wiadomość o zabójstwie kanclerza Dollfussa została w godzinach wieczornych zakomunikowana Ojcu św. Papież głęboko wzruszony, udał się do swej kaplicy prywatnej, gdzie spędził dłuższy czas na modlitwie. Ojciec święty przesłał depeszę kondolencyjną prezydentowi Miklasowi oraz udzielił błogosławieństwa apostołskiemu rodzinie zmarłego kanclerza.

Zamachowcy będą aresztowani w Rzeszy??

Berlin, 27. 7. Urzędowo donoszą: Ze sprawozdań, podanych przez radiostację austriacką, względnie czynniki urzędowe austriackie wynika, że między powstańcami austriackimi a rządem austriackim zawarty został układ o wolnym powrocie powstańców do Niemiec. Układ ten nie obowiązuje Rzeszy i nie przedstawia dla rządu Rzeszy żadnego rodzaju zobowiązania.

Rząd Rzeszy wydał wobec tego rozkaz natychmiastowego aresztowania powstańców, gdyby przekroczyli granicę Rzeszy (L. przedstawienia do nagrody?..).

Berlin, 27. 7. (PAT.) Poseł niemiecki dr. Rieth wyraził zgodę na układ, zawarty między dwiema stronami bez uprzedniego zapytania rządu niemieckiego. Wobec powyższego został natychmiast odwołany ze swej placówki.

Niemieccy biskupi piętnują hitleryzm

„Autorytet państwa musi się załamać, jeśli się nie opiera na autorytecie Boga”.

W dniu 1 czerwca miał się ukazać list pasterski, uchwalony na konferencji w Fuldzie. Nie został on publicznie odczytany, ale rozesłany do księży „do osobistego użytku”. Główne ustępy tego przyniatającego oskarżenia brzmią:

„My, biskupi, jako ustanowieni przez Boga nauczyciele i pasterze katolickich chrześcijan w krajach niemieckich, uroczysto podnosimy nasz głos i protestujemy przeciwko rozszerzaniu nowopogańskich błędów w naszej ojczyźnie, protestujemy przeciwko wszystkim atakom, jakie zwolennicy tych błędnych nauk kierują prawie codziennie w słowie i piśmie przeciwko Chrystusowi i jego kościołowi.

„Autorytet państwa musi się załamać, jeśli nie opiera się na autorytecie Boga”. Jeśli w społeczeństwie ludzkim zanika wiara w Boga i bojaźń Bożą, jeśli poniewiera się autorytet Boga, najwyższa władza zamienia się na znośny wbrew woli ludzkiej despotyzm, a posłuszeństwo staje się niewolniczym strachem.

„Gdy grożą takie niebezpieczeństwa, my biskupi nie możemy milczeć. Nie pozwala nam milczeć obowiązek czujności. Musimy przemawiać tem bardziej zdecydowanie, że ci, którzy nawołują do odstępstwa od Chrystusa i do przyjęcia „nowej wiary”, ukrywają się za parawanem uświęconych słów i oświadczają, że chcą zjednoczyć naród niemiecki w t. zw. „własnej religii przyszłości”. Tego rodzaju nawoływania rozszerza się w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa, nawet wśród młodzieży. W dziennikach, czasopismach i broszurach w słowie i w obrazie otwarcie atakuje się Kościół i jego sługi, obraża się nieskończony majestat Boga. Nie możemy milczeć, jeśli książka, w której usiłuje się w sposób jak najbardziej radykalny pogrzebać religię chrześcijańską i autorytet Chrystusa i Kościoła, jeśli taka książka jest rozszerzana w szkołach, wśród nauczycieli w obozach pracy, i ma stanowić podstawę urobienia światopoglądu całego społeczeństwa. (Chodzi tu o postawioną na indeksie książkę Rosenberga „Mit XX stulecia”). Jeśli tego rodzaju dzieła poleca się publicznie i nawet zmusza się wiernych do korzystania z nich, obowiązkiem naszym jest oświadczyć głośno, że rozszerzanie i czytanie pism zwalczających chrześcijaństwo i podstawy chrześcijańskiej religii i mo-

ralności, jest ciężkim grzechem. Nie możemy bojaźliwie milczeć, gdy widzimy, że nie tylko ludzie prywatni, lecz także osobistość rozporządzająca wielkimi wpływami i środkami władzy znajdują się pomiędzy szerzycielami idei nowopogańskiej.

Równocześnie nasza katolicka prasa została skrępowana i nie może swobodnie omawiać wielkich zagadnień czasu w świetle wiary katolickiej i bronić chrześcijaństwa przeciwko atakom. Ciągłe uroczystości uznanych przez państwo organizacji uniemożliwiają uczestniczenie w niedzielnych mszach św. i chrześcijańskie życie rodzinne. Naszym organizacjom katolickim utrudnia się służbę dla Kościoła i ojczyzny.

My odpowiedzialni pasterze Chrystusowej trzody nie możemy milczeć, widząc jak najbardziej wpływowe kółka przekreślają wszystkie przyrzeczenia rządu Rzeszy i usiłują zgnieść i zniszczyć w naszym narodzie wiarę chrze-

ścijską i życie chrześcijańskie. Spełniamy jedynie nasz obowiązek, gdy głośno ostrzegamy przeciwko błędnym naukom, które grożą zniszczeniem zdrowia powierzonych nam dusz i prawdziwego szczęścia naszego narodu.

Słyszeliście i czytaliście, że gdy włoży się mundur, przestaje się być katolikiem i protestantem.

My biskupi oświadczamy wobec tego: Przekonanie religijne nie jest czemś, co się zdejmuje lub wkłada z mundurem i zawieszają na kołku w czasie godzin służby. Religia jest naszą duszą, świętym obowiązkiem we wszystkich godzinach i czasach, religia jest również w zawodowej i ojczystej służbie źródłem siły i podstawą moralnej osobowości.

Czytaliście i słyszeliście: Moralne jest to, co jest pożyteczne dla narodu. Moralne jest to, co odpowiada wymaganiom i celom rasy. My, wasi biskupi oświadczamy wam: Moralne jest to, co odpowiada woli przykazaniom Boga; bo

Powódź na Korei.



Prengel musi stać z djablami w kontakcie, skoro przepowiedział na drugą połowę lipca wielkie kataklizmy żywiołowe, które się jakoś sprawdzają. Mieliśmy bowiem powódź u siebie, w Indiach angielskich, a ostatnio donoszą o katastrofalnym wylewie rzek na półwyspie Korea. Naturalnie, że woda zmiata tam bambusowe chaty jak piórka.

to tkwi w sercu ludzkim jako prawo natury, co zawierają święte księgi objawienia, co ogłasza Kościół na polecenie Chrystusa. Taka moralność jest źródłem błogosławieństwa dla narodu. Wierność dla 4 i 6 przykazania jest podstawą zdrowia i rodziny. Wierność dla 5, 7 i 8 przykazania stawia życie społeczne narodu pod błogosławieństwem miłości braterskiej, sprawiedliwości i prawdy. Wierność dla praw małżeńskich Kościoła powstrzymuje powolne zamieranie narodu i utrzymuje czystość krwi.

Być może, powiedzą wam, że wystąpienie biskupów w obronie wiary waszych ojców stanowi niepowołane „mieszanie się do polityki”. Ale ogłaszanie wiary w Boga, jako podstawy wszelkiego porządku w świecie nie jest polityką. Nie jest polityką obrona wiecznych praw moralnych ludzkości, świętych dziesięciu przykazań Boga i przez Boga ustanowionego porządku prawnego.

Niewątpliwie, list ten, krążący w Niemczech w odpisach nie tylko wywrze wielkie wrażenie wśród katolików niemieckich, ale i wpłynie w znacznym stopniu na stosunek całego świata chrześcijańskiego do hitleryzmu.

PASZPORTY ULGOWE DO PISZCZAN!

Reumatyzm, ischias, wysięki. Informacji o paszportach ulgowych, kuracjach ryczałtowych itd. udziela: **Biuro Piszczany, Cieszyn, Śrutarska 18.** (13702)

Mimo ulewnych deszczów w Warszawie sytuacja opanowana.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). Od dnia wczorajszego sytuacja na Wiśle nie uległa zasadniczym zmianom. Deszcze nie wyrządziły na szczęście poważniejszych szkód. Jednak prace nad zabezpieczeniem wałów warszawskich trwają w dalszym ciągu.

Przez całą noc z wtorku na środę padał ulewny deszcz. Wogóle od kilku dni służy niebieskie nad Warszawą się poprostu nie zamykają. Woda deszczowa zalala wiadukt kolejowy na ul. Górczewskiej, Wolskiej i na Żelaznej. Komunikacja na ul. Górczewskiej była przez pewien czas zupełnie przerwana. Na innych liniach zagrożonych ruch tramwajowy odbywał się drogą okrężną.

Kilkakrotnie alarmowano inspekcję wodociągów o zalaniu piwnic i suteryn domów warszawskich. (r).

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) W ciągu ubiegłej doby woda w Wiśle opadła o blisko metr. Niebo wypogadza się.

Olga Wolbryk.

(78)

ZONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Zaczęły się wichury jesienne. Dnie były już całkiem krótkie. Tarnów od rana do wieczora człapiącymi krokami przechodził ze swego pokoju do sali szkolnej i napowrót. Uporczywy kaszel nie pozwalał mu wyjść z domu. Czasem otwierał gwałtownie drzwi kuchni, gdy Klauddi nie było w sali szkolnej. Za każdym razem bladła z przerażenia, a on wybuchał swym okropnym śmiechem:

— Czemu cię przestrasza widok męża?

A po chwili twardym, warkliwym głosem dodawał:

— Chodź do izby. Przeczytaj mi coś!

Nie wiedziała, poco kazał jej czytać głośno, skoro przecież nie słuchał. Z głową wspartą na ławie pod piecem, siedział z przymkniętymi oczyma. Ale gdy przestawała czytać, stawał się niespokojny.

— Już masz dosyć — tak?... Więc powiedz.

Nie wiedziała, co odpowiedzieć i czytała dalej. Czytała, aż głos się jej załamał, albo wejście Konstantego przerwało to okropne sam na sam. Nie py-

tała już teraz skąd przychodzi, odkąd jej powiedział, że na razie nie może dla niej zrobić nic innego, jak tylko — czekać.

— Czekać... czekać!...

Straciła panowanie nad sobą.

— Obec dzieci są ci bliższe od mego syna, którego powinien być uważać za brata!...

Twardym gorzkim tonem rzuciła mu te słowa. Wydawał się jej obcym, wrogim.

— Ciotko Maryno... kochana... jedyna!

Zaśmiała się szydersko... Groza śmierci skula ich z sobą — hrabinę Klauddję Strehorn i fanatycznego chłopca z ludu. Gdy niebezpieczeństwo się zmniejszyło — zaczęły się między nimi piętrzyć wały nieprzebyte.

Tak myślał Konstanty, obejmując ją zatroskanym spojrzeniem.

— Uważałam cię za silną duszę, ciotko Maryno...!

Nie... nie była już silną duszą, którą cenił bezgranicznie. Była już tylko matką, trawiającą się w żrącej tęsknocie za synem, kobietą rozpaczliwie wyrwijącą się do człowieka, który kochał ją bardziej niż mąż — który dla niej naraził swą swobodę, swe życie, a o którym nawet nie wiedziała, czy jeszcze żyje...

— Gdyby generał Szurin... bo tylko on... tylko on...

Urwała. Wszak najbliższą krewną tego chłopca kazał uśmiercić dla niej. ... A ona przyzywa go w głos, jako jedynego, mogącego ją ocalić... nieczuła na ból, jaki zadaje Konstantemu!

Przeraziła się lodowatym zimnym jego ręki.

— Uspokój się... — ciotko Maryno — wyrzekł zdławionym głosem. — I tak miałem pójść do miasta... może mi się uda zasięgnąć jakich wiadomości.

Przycisnęła policzek do jego ręki. Technieniem swem usiłowała ją rozgrzać.

— Kostja... Kochany... wierzaj mi, jeśli hrabia Szurin jeszcze żyje, to...

Wciąż jeszcze miała miękkie tony młodej dziewczyny, wyczarowane błyskiem nadziei. Ale Konstanty stał poważny, posępny. Jak można żywić nadzieję, skoro „dama”, otrzymała tak pewne wiadomości! W każdym razie — jakkolwiek ciężkim będzie dla niego ten krok — musi się do niej zwrócić. I padnie przed nią na kolana, jeśli mu pomoże wydobyć ciotkę Marynę na wolność...

Nazajutrz, ciężkie czarne chmury wisiały nad domami wsi, gdy Konstanty po spełnieniu swych zajęć domowych, zarzucił płaszcz i z czapką w rękę zabrał się do wyjścia.

— Śnieg czuć w powietrzu — rzekła Klauddja. — I z tym kaszlem chcesz teraz wyjść.

— Gorzej tym biedactwom w otwartym polu — odrzekł.

— Odprowadzę cię kawalek...

Tak jej było trwożno i ciężko w ponurem mieszkaniu. Otuliła się grubą

chustką i wyszli oboje. Na drodze wiejskiej, przed chatą sołtysa stało kilkunastu chłopów, a między nimi Tarnów. Mówili o czemś z widocznym wzburzeniem. W pewnej odległości skupiło się też kilka gromadek kobiet, a chuda szkap zaprzężona do dryndy, znużonym krokiem wlokła się środkiem drogi. Tarnów miał się właśnie oddalić, gdy wzrok jego padł na Konstantego i Klauddję.

— Dokąd?

— Chwycił ją za ramię.

— Chodź do domu... nie masz się teraz wahać po drodze...

— Co się stało, wuju Osypie?

Tarnów zaśmiał się krótko.

— Powinieneś lepiej wiedzieć niż my... jesteś przecie ulubieńcem tych w mieście...

— Nie wiem o niczem...

— Nie wiesz?... W takim razie musisz baczyć, by te krwawe psy nie wybrały ci piskląt z gniazda.

Wszystka krew uciekla chłopcu z twarzy. Wykonał ruch, jak gdyby się miał rzucić na niewidzialnego wroga.

— Kostja, poczekaj, pójde z tobą...

— Tego jeszcze brakowało! Zostajesz w domu! Tam twoje miejsce!

Po raz pierwszy wieśniacy słyszeli, jakim tonem Tarnów przemawia do żony. Do „swojej” żony — teraz nie ulegało to już żadnej wątpliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA**”. Rewelacyjny film p. t. „Przyjaciele i kochankowie” z Lili Damita i Ad. Menjou.
„**BAJKA**”. Wielki dramat osnuty na tle porywania dzieci w Ameryce p. t. „Porywanie”. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

LOKAL SŁUŻBOWY KOMENDANTA OBWODOWEGO BAONU MORSKIEGO I KOMENDANTA MIEJSKIEGO P. W.

przeniesiony został do domu Babaszkiewicza przy ulicy Warszawskiej 59, I piętro.

KONCERT NOWOWIEJSKIEGO ODŁOŻONY.

Zapowiedziany na 25 bm. koncert symfoniczny naszego znakomitego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego z powodu niepomyślnej pogody nie mógł się odbyć, wobec czego koncert ten przełożony został na dzień 3 sierpnia br.

Koncert odbędzie się z tym samym programem o godz. 18 na Kamiennej Górze w muszli przed Hotelem Morskim.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY DZIENNIKARZY DLA POWODZIAN.

Morski oddział Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich urządził w sobotę 28 bm. wspaniałą wieczór artystyczny, połączony z danciem w salonach „Polskiej Riwieri”, na który ze względu na szlachetny cel, mianowicie niesienia pomocy ofiarom powodzi, zgłosiło chętnie i bezinteresownie swój udział wielu pierwszorzędnych artystów polskich.

OFIARY NA POWODZIAN.

Pracownicy administracyjni sp. akc. „Żegluga Polska” i Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego złożyli na rzecz powodzian 700 zł do K. K. O. w Gdyni. „Polbryt” i „Żegluga Polska” przesyła komitetowi pomocy 50 koców, 40 prześcieradeł, 16 kg konserw mięsnych, 27 kg sucharów oraz poduszki, sienniki i kapy.

CHARGE D'AFFAIRES JUGOSŁAWJI W GDYNI.

Charge d'affaires Jugosławji, Dragutin Kulmer przybył do Gdyni w towarzystwie attache prasowego poselstwa Jugosłowiańskiego w Warszawie Wlastimira Maresza.

Drobne wiadomości.

Do Częstochowy przybyła wycieczka dziennikarzy amerykańskich. Na Jasnej Górze nabożeństwo odprawił ks. Stanisław Iciek z Pittsburga.

Zakłady Ostrowieckie wykupiły akcje Warszawskiej Fabryki Parowozów za 2½ miliona złotych.

Wisła wyrzuciła 3 trupy pod Bielaniem i 1 pod Jabłoną. Po ubraniach ustalono, że byli to właściciele z Małopolski, którzy tam utonęli podczas powodzi.

W czasie pracy przy jazie na Sanie utonął saper z kompanii szkolnej 4 bataljonu saperów Józef Sołtys.

Część puszczy Jodłowej w górach świętokrzyskich zamieniona została na park narodowy im. Stefana Żeromskiego. Na górze Radostowej stanąć ma pomnik Stefana Żeromskiego.

Królowa Elżbieta belgijska przesyłała 10.000 franków na pomoc dla ofiar powodzi w Polsce.

Szem.

Osobiste. Syn znanego i cenionego kupca p. Władysława Dudzińskiego w Teczewie p. Brunon Dudziński uzyskał na wydziale architektury politechniki gdańskiej dyplom inżyniera. Młodym inżynierowi na nowej drodze „Szczęść Boże!”

Wisła wydała swą ofiarę. W ub. środę w godzinach porannych w pobliżu tartaku drzewnego firmy Wilke w Teczewie Wisła wyrzuciła na powierzchnię wody ciało 12-letniego Kitowskiego z Tzewa, który przed kilku dniami utonął podczas zabawy na tratwach.

Dobry łup włamywaczy. Jednej z ostatnich nocy nieznanymi sprawcami włamano się do mieszkania kupca żydowskiego Izraela Kaca, zam. przy ul. Krótkiej, skąd skradli około 5.000 złotych w gotówce. Wdrożone przez policję śledczą dochodzenia doprowadziły do ujęcia domniemych sprawców włamania, którymi okazali się 40-letni bezrobotny Bolesław Oberland i 36-letni Józef Lipka z Tzewa.

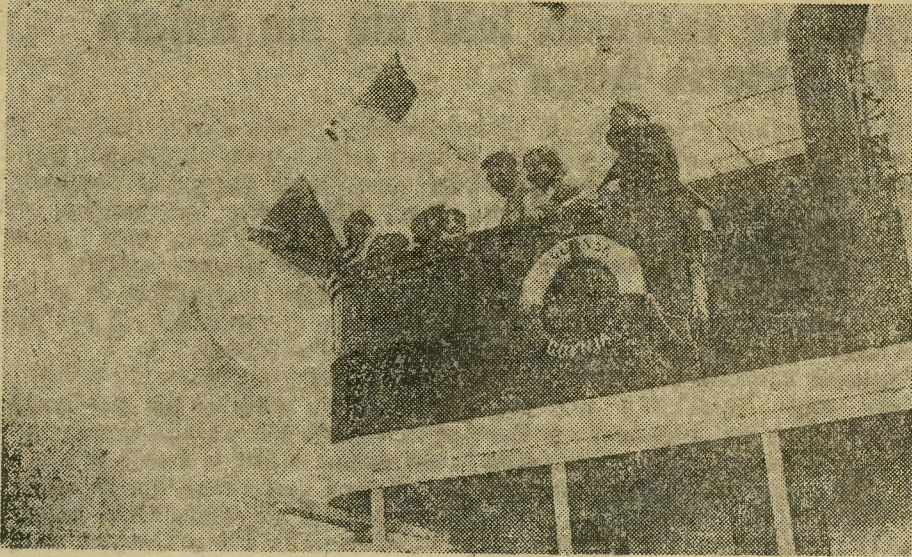
Z Prus Wschodnich.

Wycieczka polskich studentów.

Wycieczka studentów Polaków politechniki gdańskiej 3 dni bawiła w Prusach Wschodnich. Zwiedziła ona Królewiec i Elbląg oraz malownicze okolice nadmorskie, udając się następnie do Malborka. Poza to odwiedziła Kwidzyn, zatrzymując się w drodze powrotnej w Szumie, gdzie odwiedziła kolonję polską.

Wycieczka była oficjalnie i bardzo gościnnie podejmowana przez niemieckie lokalne władze administracyjne.

Jak przyjmowano Adamowiczów na Helu.



Bawiąc w tych dniach w Gdyni bracia Adamowiczowie zwiedzili Hel. Licznie zebrani obywatele helscy i letnicy zgotowali miłym gościom owacje. Na powitanie obu bohaterów wyjechały łodzie rybackie, ślicznie udekorowane. We wsi

postawiono bramę triumfalną. Po oficjalnym powitaniu, goście zjeśli obiad; następnie zwiedzili zdrowisko „Juratę”, skąd motorówką udali się do Jastarni, gdzie odbył się z okazji ich pobytu dancing.

Czytelnicom nasi mają głos.

Czy urzędy pocztowe w Polsce mają się przyczynić do szerzenia pornografii i zginiłny moralnej?

Listonosze roznoszą po domach jako druki bezadresowe prospekty na książki prof. dr. T. S. Brightona pod tytułem: Nowoczesne sposoby zapobiegania ciąży, tłumaczył i uzupełnił dr. Eugeniusz Lewicki, w tekście 34 doskonałych ilustracji.

W prospekcie tym podany jest dokładny spis rzeczy zawartych w książce; wymieniam niektóre: „Współczesne środki zapobiegające ciąży; proces zapłodnienia; naturalna metoda regulacji urodzeń; chemiczne środki zapobiegawcze i t. d.” Można sobie tedy wystawić jakiego rodzaju będą te 34 „doskonałych ilustracji”? Istny stek rzeczy pornograficznych! I takie paskudztwa listonosze są zmuszeni doręczać jako druki bezadresowe! Wstydzą się przed sobą, ale urząd każe! Druki te dostają się oczywiście i w niepowołane ręce młodzieży! Ciekawi jesteśmy się dowiedzieć, kto jest ów dr. Eugeniusz Lewicki? Czy nie kryje się może żyd lub Ukraińiec pod polskim nazwiskiem?

Spółceństwo katolickie winno przez posłów zaprotestować przeciw szerzeniu pornografii i zginiłny przy pomocy urzędów pocztowych! Czy Ministerstwo Poczty i Telegrafów nie wydało rozporządzenia, w których wypadkach należy wykluczyć przesyłki od doręczenia ich przez pocztę?

Czy poczta doręczyłaby również druki bezadresowe z treścią antypaństwową?

Mamy „święto matki i dziecka”, by opiekować się matką i dzieckiem, urządził się kolonje feryjne dla dzieci, a z drugiej strony podkopyje się za pomocą urzędów pocztowych zdrowie moralne narodu! Czy to nie obłuda?

Zgubna i nierówna walka.

Zwycięża zazwyczaj silniejszy, lecz zwycięstwem silniejszego nie zawsze jest zwycięstwem sprawiedliwości.

Spoglądając jako obserwator bezstronny i zupełnie obiektywny na szkodliwą, wprost zgubną dla interesów narodowych walkę na terenie gdańskim między dwoma obozami Polaków, odnosi się to przynajmniej do wrzenia, że jakiejś bezimięnej mafii na tem zależy, ażeby ostateczne zwycięstwo w tej walce odnieśli... Niemcy, t. j. ten śmiejący się trzeci.

O co bowiem toczy się ta walka? Czy o zasadniczą ideologię polityczną? Wszakże dla wszystkich Polaków w Gdańsku, jedynym celem, jedyną ideą i wskaźnikiem politycznym, winno być utrwalenie i zachowanie polskości, zapewnienie ludności polskiej możliwości kulturalnego rozwoju. A wszakże oba obozy polskie, tak Gmina Polska i Zjednoczenie Zawodowe Polskie, jak i Związek Polaków wraz ze swą przybudówką — Zrzeszeniem Pracy — w myśl obowiązujących statutów, mają zupełnie identyczne cele i jednakowe wskazania.

Cele te i wskazania muszą pozostać niezmiennie, muszą zachować swą ciągłość, bez względu na prądy i kierunki polityczne, panujące w kraju. Nie wolno nam pod żadnym warunkiem, ze względu na interes narodowy, przeschępciać walk partyjnych na teren obcy, a zwłaszcza tak zagrożony, jakim jest teren w. m. Gdańska. Przykładem w tym kierunku winni nam być nasi rodacy z za Olsy, którzy bez względu na przekonania polityczne, tworzą zwarty front narodowy.

Czyż stare, od lat kilkudziesięciu na obszarze w. m. Gdańska istniejące organizacje polskie, jak „Gmina Polska”, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Towarzystwo Ludowe i inne nie dają dostatecznych dowodów

Wogóle druki bezadresowe i inne udogodnienia dla przesyłek masowych wykorzystuje się często tylko dla szerzenia zginiłny. Czekamy oddawna na obniżenie taryfy pocztowej za listy, pocztówki, telefony i t. d. dotąd niestety na próżno. Prosimy Pana Ministra Poczty i Telegrafów, by raczył wydać rozporządzenie, że urzędy pocztowe winne wykluczyć od doręczenia przesyłki szerzące zginiłny ducha w narodzie, bo zginać musi naród nikczemny, moralnie zginiłny. Historia tego uczył

Obywatel.

Krwiożerczy Gdańszczanin drwi ze sprawiedliwości. Major Rusin zmarł po ciężkich męczarniach.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o krwawym napadzie na emerytowanego majora w. p. sp. Mikołaja Rusina, dokonanym w dniu 16 czerwca rb. w restauracji dworcowej w Teczewie przez handlarza koni Waltera Plińskiego, obywatela W. M. Gdańska, obecnie zamieszkałego w Teczewie. Przebieg napadu był następujący:

Sp. major Rusin, siedzący w restauracji dworcowej w towarzystwie pań Bettinowej i Sikorskiej, zauważył, iż do stołu tego podszedł podstępny Pliński, który wyrwał krzesło na którym siedziała p. Bettinowa i zamierzał uderzyć ją krzesłem.

Widząc to sp. major Rusin, w grzecznej formie zwrócił podstępemu awanturnikowi Plińskiemu uwagę, by ten się opanował i wobec kobiet zachował się przyzwoicie. W odpowiedzi na to Pliński rzucił się na sp. majora Rusina, bijąc go po twarzy i począł dusić go za

gardło, a gdy to nie pomogło, brutalnie i krwawym gdańszczanin podstawił sp. mjr. Rusinowi nogę. Powaliwszy go na ziemię, całym swoim ciężarem (wagi około 120 kg) rzucił się na swą ofiarę, łamiąc przytem sp. mjr. Rusinowi prawe podudzie, tak że pieszczel przebił skórę.

Po dokonaniu tego czynu Pliński w okropny sposób znęcał się nad ciężko rannym sp. mjr. Rusinem, bił go łaską po głowie oraz skopał. Wskutek ciężkich powikłań ropnych musiano odciąć całe prawe podudzie. Po dokonaniu tej operacji nastąpiły dalsze komplikacje, które pociągnęły za sobą śmierć sp. mjr. Rusina.

Gdański zbrodniarz, mający za sobą podobno więcej podobnych spraw, zbiegł, ażeby uniknąć wymiaru sprawiedliwości. Pliński, aczkolwiek jest obywatelem W. M. Gdańska i nie posiada żadnego majątku, dotąd bezkarnie chodzi na wolnej stopie i co gorsze, drwi sobie ze sprawiedliwości i ze zbrodni jakiej dokonał.

polityczne, jak to uczyniono z Gdańskiego Biura Dyrekcji Kolei Państw.

Nie wolno dla celów partyjno-politycznych dyskredytować tych władz wobec sądów i urzędów gdańskich, przez prowokowanie kompromitujących procesów, w których sędziowie gdańscy a temsamem rząd gdański ma możność mieszać się w nasze wewnętrzne sprawy narodowe i kontrolować pośrednio działanie naszych władz na terenie gdańskim.

Zacietrzewienie partyjne na obcym terenie nie może pojąć tak daleko, żeby ocierało się już o zdradę narodową.

Urzednicy zatrudniani na terenie Gdańska i opłacani z państwowych funduszy, nie mogą spełniać czynności partyjnych agitatorów. Jeżeli pracownikom takim można udzielać urlopów na czas nieograniczony bez uszczerbku dla służby, do której byli przeznaczeni, w takim razie są oni zbędni i należy ich ze służby zwolnić.

Z drugiej zaś strony zwalnianie pracowników czy robotników z pracy lub zajmowanego stanowiska tylko dla tego, że nie chcą należeć do obozu partji, która ma być odskocznią dla rozmaitych karierowiczów i kombinatorów do rozbicia osobistych interesów, niszczenie egzystencji ludziom mającym za sobą wieloletnią pracę zawodową, ojcom licznych rodzin, posiadającym poza tem niespożyte zastrugi na polu pracy społecznej, jest — delikatnie się wyrażając — postępowaniem nieetycznym.

Proces byłego pracownika kolejowego i członka zarządu Zjednoczenia Zaw. Polsk. i Gminy Polskiej, Perszona przeciwko Dyrekcji Kolejowej, z którego sprawozdanie podamy w najbliższej korespondencji, powiniemy Dyrekcję Kolejową pouczyć, że na stanowiskach odpowiedzialnych i tak eksponowanych jak w Gdańsku nie stawia się ludzi życiowo niewyrobionych, w poczynaniach swych niemających wyczuć istotnej racji stanu, ani interesu narodowego, zwłaszcza jeżeli się wśród tego narodu jest niejako neofita.

Wody zaczynają opadać.

Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszcy informuje nas:

Obniżenie szczytu wysokiej fali rzeki Wisły w Brdyujściu ujawniło się dnia 26 lipca o godz. 18-ej.

Stan wody dnia 27 lipca w Brdyujściu wynosił: górny przy słuźie (port) 7,92

m., dolny (port zewnętrzny — Wisła) 7,60 m.

Przy jazie w Czarsku (Brda—Wisła) górny i dolny 7,98 m.

W mieście Bydgoszcy (słuza miejska) stan wody 3,22 m. (dolny), tj. o 72 cm. ponad normalny.

Poziom wód obniża się.

Groza powodzi pod Toruniem minęła.

Toruń, 27. 7. (Tel. wł.). Najwyższy poziom wody w Wiśle osiągnął 6,08 m., spodziewany przyrost + 6,30 m. nie nastąpił.

Z wydziału dróg wodnych komunikują, że ten wysoki stan wody utrzyma się z powodu nowych opadów atmosferycznych w całym dorzeczu Wisły przypuszczalnie przez przeciąg 5 dni. Obecnie woda powoli opada.

Groza większego zalewu terenów nadwiślańskich przestała niepokoić władze i ludność okoliczną. W okolicy Ośrodka Sportów Wodnych woda w kilku miejscach uszkodziła brzeg oraz zalała prawie cały bulwar. Skutkiem podmycia w południowej stronie, prawdopodobnie część brzegu zawałi się.

Najwięcej szkód materialnych ponieśli właściciele ogrodów, położonych w pobliżu portu zimowego. Znany kupiec toruński p. L. Tomaszewski poniósł strat na przeszło 5.000 zł. Staroście wsi Kozłowskiemu powódź zabrała 15 morgów ogrodu, a pozatem ogródki działkowe zostały zalane i zniszczone.

Większe spustoszenia powódź spowodowała w powiecie toruńskim. Klęską powodziową najbardziej zostały dotknięte miejscowości: Brzoza, Rudak, Ołoczyn, Złotorja, Siłno i Czerniewce — w górnym biegu rzeki, oraz Zławieś Wielka, Górale i Smolno — w dolnym biegu.

Przygnębiające wrażenie sprawia widok wioski Brzoza, położonej przy drodze Toruń—Ciechocinek. Wszystkie prawie zagrody i pola stoją w wodzie. W dali widać wystające korony drzew nad mętnymi falami niszczącej wszystko powodzi, oraz kilka domostw otoczonych wodą. Kępa Wilcza przedsta-

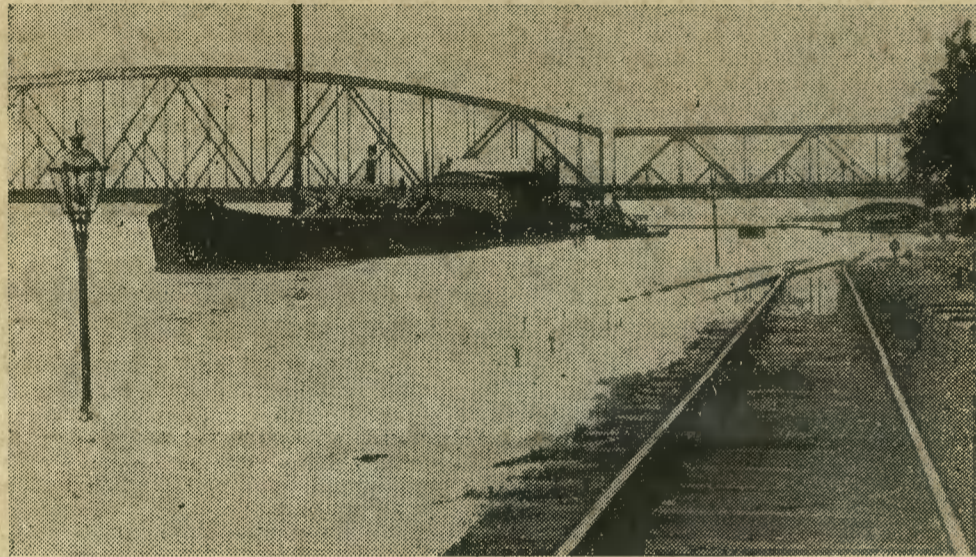
wia wyspę, na której znajdują się zabudowania gospodarcze p. Borowskiego, który pomimo groźby zatopienia, pozostał wraz ze swym dobytkiem na miejscu. Podobnie zachowują się wszyscy rolnicy, właściciele gospodarstw zalanych wodą.

Dowództwo 8 baonu saperów urzędziło w Brzozie punkt ratowniczy.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja pod Czarnowem.

W Złejwsi Wielkiej cała przestrzeń do wału ochronnego jest zalana. Odcięte są od ładu trzy zagrody kolonistów niemieckich. Łąki i pola uprawne w Smolnie i Górsku pokryte zostały brudną wodą powodziową.

Ogólne straty spowodowane powodzią w powiecie toruńskim, nie dadzą się na razie obliczyć.



Ulica Nadbrzeżna w Toruniu odcięta przez wylew Wisły.

Sytuacja pod Świeciem.

Świecie, 26. 7. (Tel. wł.). Do tej chwili nie osiągnięto jeszcze punktu kulminacyjnego. Stan wody dojdzie dziś do 6,00 mtr.

Obraz powodzi przedstawia się bardzo smutnie, lecz znowu nie tak groźnie, jak dawniej. Ofiar w ludziach ani w żywym inwentarzu nie było, zniszczeniu ulegają jedynie ziemniaki. Rozległe tereny gmin: Trępel, Grabówka, Topolno i Chryśkowa nie ochronione wałami, przedstawiają jedno wielkie morze, gdzie hulają pieniające się fale brudno-żółtej wody.

Powódź zalała wiele domostw w Przechowie, dokąd dotarły fale rzeką Wdą.

Najgroźniejsze oblicze przedstawiają tereny położone pomiędzy Wisłą a Wdą w trójkącie zamkniętym z zachodniej strony wałami, prowadzącym z Przechowa do przewozu pod Chelmno. Tutaj wody Wisły i Wdy są niejako złączone i jedynie przedzielone nowym, lecz jeszcze niewykończonym wałem, którego dziś z obu stron obmywa woda kilkumetrowej wysokości. Wioski Głogówko, Żurawia Kępa, dalej stare mia-

sto Świecie znajdują się kompletnie pod wodą, która wdarła się do niektórych mieszkań.

Fale wody wtargnęły już do wnętrza historycznego kościoła farnego, stojącego majestatycznie, okolonęgo zewsząd wodą, na starym mieście. Woda zalewa w kościele ławki.

Nurty Wdy wdzierają się do miasta. Restauracja p. Popławskiej jest otoczona wodą i wejść do lokalu można tylko po kładce. Cała ulica Wodna znajduje się pod wodą; kursują łodzie; dalej wdziera się woda do ulic: Sadowej i Mickiewicza, dochodząc do stopni pomnika św. Jana.

Dla orientacji podajemy, iż w r. 1924 wynosił stan wody 7,80 mtr. Był to stan znacznie wyższy od obecnego.

Wiadomość o pobycie na terenie zagrożonym wojewody pomorskiego, należy uzupełnić o tyle, iż inspekcji dokonał p. wicewojewoda Seydlitz.

Pod Grudziądzem Wisła wzbiera.

Grudziądz, 27. 7. (Tel. wł.). Wisła pod Grudziądzem jeszcze wzbiera. Poziom wody podniósł się o 5,70 mtr. ponad stan normalny. Woda doszła już zupełnie do wału ochronnego i zalała całkowicie plażę oraz teren przyległych wałów.

We wszystkich wsiach zagrożonych

powodzią czuwają specjalne posterunki. Pod Grudziądzem punktu kulinacyjnego należy się spodziewać w piątek wzgl. sobotę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa woda podniesie się jeszcze najwyżej o 1 i pół metra. Grudziądzowi powódź narazie nie zagraża.

Kielce, 27. 7. (PAT). Na całym terenie Powiśla pomimo padających ciągle deszczów Wisła systematycznie opada przeciętnie 3—4 cm. na godzinę. Niebezpieczeństwo całkowicie minęło. W niektórych miejscowościach, naprzykład w Miechowie, woda opadła już o 1,20 m. Ludność zalanych obszarów z wyjątkiem sandomierskiego powiatu powraca do domostw. Policja i wojsko, biorące udział w akcji ratowniczej odwołane. Transporty żywnościowe rozdzielane są w dalszym ciągu pomiędzy powodźnian. Udzielana jest bezpłatna pomoc lekarska. W Sandomierzu, Korczynnie i Szczucinie działają punkty sanitarno-odżywcze Polskiego Czerwonego Krzyża.

Lublin, 27. 7. (PAT). Sytuacja na terenie województwa lubelskiego przedstawia się następująco: Wisła na całej przestrzeni powoli opada. Jedynie w powiecie puławskim w okolicy Józefowa i Kamienia wody weszły, przyczem w pobliżu wsi Wilków w powiecie puławskim wylała rzeka Wrzelowianka, zalewając wielkie obszary pól.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.). Sytuacja powodziowa w Warszawie ulega dalszej poprawie i w dniu dzisiejszym należy się spodziewać ukończenia akcji ratowniczej. Na wale miedzeszyńskim

wskutek przesączenia się wody od strony Wisły oraz wskutek ulewnych deszczów, jakie od kilku dni mamy w Warszawie, utworzyły się w kilkunastu miejscach wyrwy i szczeliny, które są natychmiast naprawiane.

Na Rudawce trzy motopompy pracują od 5 dni bez przerwy, wypompowując wodę do Wisły po 6 tysięcy litrów na minutę.

Na wale Potockim pracują strażacy i brygady robotnicze.

Na innych wałach sytuacja bez zmian.

Fundusz Pracy zatrudnia na odcinku warszawskim 6.000 ludzi, którzy akcją przeciwpowodziową i obronną doprowadzają już do końca. (r).

Mąka i zboże drożeją.

Poważna zwyżka cen zbóż i przetworów na giełdach zbożowych.

Warszawa, 27. 7. (PAT). Nastąpiła silna zwyżka cen zbóż i ich przetworów, która podniosła ceny w niektórych wypadkach do dawno nienotowanego poziomu.

Na giełdzie warszawskiej notowano wczoraj (ceny w złotych za 100 kg.): żyto stare i nowe 16—16,50 zł, pszenica jednolita 21,50 do 22 zł, pszenica zbierana 21—21,50 zł, o-wies jednolity 17—17,50 zł, mąka pszenna zwyżkowała o 2 zł na 100 kg.

Na giełdzie poznańskiej notowano wczoraj: żyto 16,25—16,50 zł, pszenica 20,50—20,75 zł, jęczmień 17,75—18,25 zł, mąka żytnia I gatunku 23,50—24,50 zł, mąka pszenna I gatunku 35,50—36,50 zł.

Zwyżka cen zbóż, następująca bezpośrednio w okresie późniejszym, jest zjawiskiem rzadko spotykanym.

Odporność konstrukcji mostowych w okresach powodzi.

Ostatnia katastrofalna powódź w Zachodniej Małopolsce spowodowała liczne przerwy zarówno w ruchu kolejowym jak i drogowym na skutek zerwania wzgl. podmycia całego szeregu mostów. W związku z tem nasuwają się refleksje, jakie mosty należy budować w okolicach nawiedzanych klęską powodzi? Jak wiadomo, we wszystkich dziedzinach techniki istnieje obecnie tendencja do polepszania jakości wytworów przy jednoczesnym obniżeniu kosztów produkcji. Tyczy się to nie tylko wytworów fabrycznych, ale również obiektów wchodzących w zakres budownictwa inżynierskiego, a więc i mostów od których wymaga się trwałości i bezpieczeństwa przy jednoczesnym zapewnieniu ekonomiczności. Warunkom tym w pierwszej linii odpowiadają mosty stalowe. Szczególnie nawrót do budowy mostów stalowych daje się zauważyć we wszystkich krajach na skutek postępów osiągniętych w spawaniu, które upraszcza konstrukcję mostu, zwiększa bezpieczeństwo, zmniejsza jego wagę, oraz pozwala na ekonomiczną budowę nawet całkiem małych mostów drogowych. Znany jest już powszechnie przykład budowy pierwszego na świecie spawanego mostu drogowego pod Łowiczem projektu prof. Bryly. Dobry przykład Polski pochwycono natychmiast w różnych krajach, budując cały szereg małych i większych spawanych mostów stalowych.

Na skutek osiągniętych doświadczeń przewidzieć można, że w wielu wypadkach budowa mniejszych i średnich mostów w Polsce będzie musiała iść po drodze całkowicie spawanych mostów stalowych. Mynem bowiem byłoby zapatrywanie, że z wybudowaniem mostu jest już sprawa przekroczenia rzeki raz na zawsze przesądzona. Wręcz przeciwnie, z każdorazowym bowiem nadejściem wiosny i z nią połączonymi roztopami znaczna ilość rzek i to głównie górskich (tylko rzadko ujętych regulacją) powoduje u nas wylewy, które wprawdzie krótko trwają, ale są za to w swych skutkach tem zgubniejsze, gdyż zrywają swym silnym prądem ogromną stosunkowo ilość mostów, i to głównie drogowych, zbudowanych przeważnie z drzewa. Letnie powodzie, tak jak np. ostatnia, powodują również zniszczenie wzgl. podmycie całego szeregu mostów.

Szkody wyrządzone powodzią idą w miliony, pomijając zupełnie szkody, które wynikają z wstrzymania komunikacji na traktach. Oprócz tego most drewniany zniszczony przez prąd rozpada się na swoje części składowe, a więc na belki, które już dla odbudowy mostu prawie że nie wchodzi w rachubę; również mosty z innych tworzyw, o ile zapadają się wskutek podmycia filarów lub popękają pod naporem prądu są również raz na zawsze stracone.

Natomiast spawany most stalowy nie jest tak łatwo narażony na zniszczenie jak most drewniany, a to z powodu swego monolitycznego charakteru; z drugiej strony na wypadek podmycia filarów można zapadnięte przeszło z łatwością podnieść i po ewtl. wyprostowaniu umieścić na dawnym miejscu, na co zresztą dostarcza literatura fachowa bardzo dużo przykładów. Naturalnie, że okoliczność ta gra również wielką rolę i ze względów strategicznych. Niemniej ważnym jest i to, że przeszło spawane może być w bardzo krótkim czasie przez wytwórnię dostarczone i z powodu swej małej wagi łatwo przewiezione na miejsce, w którym ma zostać ułożone.

We wszystkich więc wypadkach, w których nie posiada się dostatecznej pewności, co do zachowania się rzeki w okresie nadejścia powodzi, należy wziąć pod uwagę stosowanie takich przeseł, dla których powódź nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, a które na wypadek podmycia filarów mogłyby być ponownie użyte. W tym celu nadają się w wielu wypadkach bardzo dobrze całkowicie spawane przeseła stalowe.

ZMARLI.

S. p. Jan Zajdowicz, lat 74, w Poznaniu.

S. p. Stanisław Nowacki, nauczyciel emeryt, lat 77, w Kosztowie pow. Wyrzysk.

S. p. Antoni Flaum, lat 68, w Poznaniu.

S. p. Józef Wieruszewski w Poznaniu.

S. p. Władysław Zyntek, lat 21, w Królówlesie.

S. p. Anastazja Sochaczewska, w Starej Kiszewie.

S. p. Teofil Jaranowski, lat 67, w Rywałdzie Królewskim.

S. p. Katarzyna Lepakowa, lat 68, w Chojnicach.

S. p. Marcin Ehlert, lat 66, w Poznaniu.

Gwałtowna burza w Kaliskiem wyrządziła ogromne szkody.

Łódź, 27. 7. (PAT). Nad powiatami kaliskim i wieluńskim przeciągnęła niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie straty. W szeregu wsi wybuchły pożary, które spowodowały straty na mniej więcej 100.000 zł. Kilka osób zostało porażonych od uderzenia piorunów. Jedna osoba w czasie pożaru została śmiertelnie poparzoną.

Ogłoszenia
Sa na to
ażeby je czytać

Człowiek, który każdej nocy gdzieindziej sypiał.

Miljarder amerykański posiadał przyjaciół tylko wśród pracowników kolei amerykańskich.

W stanie Teksas zmarł przed kilku dniami w wagonie kolejowym milioner amerykański Godefrey Pierce. Znany on był w całej Ameryce z tego, że nawet dwóch nocy nie spał nigdy w tym samym mieszkaniu.

„G. P.“ nie odpowiada.

We wczesnych godzinach rannych konduktor zapukał do drzwi przedziału wagonu sypialnego. Mr. G. P. kazał się obudzić o godz. 8 rano. Murzyn zdziwił się, że z przedziału nikt nie odpowiada. Zawiadomił o tem kierownika pociągu i razem otworzyli drzwi przedziału. **Stary milioner leżał martwy.**

Czarny konduktor zasmucił się, gdyż Mr. G. P. lubiał dawać sute napiwki. Nie było konduktora wagonów sypialnych, któryby go nie znał. To też śmierć 97-letniego milionera była sensacją dla wszystkich pracowników kolei amerykańskich.

Włóczęga w kopalni złota.

Godefrey Pierce nie zawsze podróżował tak wygodnie. Były czasy, gdy jako zwykły tramp wędrował po olbrzymich przestrzeniach Stanów, a od czasu do czasu korzystał ze sposobności i jechał koleją jako „ślepy pasażer“.

Podróże te były męczące i niebezpieczne. Jeżeli go służba kolejowa zauważyła, musiał wybierać: albo w pełnym biegu zeskoczyć z pociągu, albo też narazić się na przyjęcie porcji ołowiu w plecy. Często setki mil jechał pod wagonami pociągów. Te podróże z pewnością nie były wygodne.

Pewnego pięknego dnia Godefrey Pierce wybrał się w daleką podróż. Z dalekiej Kalifornii doszły wieści o legendarnych pokładach złota. Opowiadano sobie o wędrownikach biedaków do tego pustego wówczas kraju, którzy odrzuciwszy stawali się milionerami. Trzeba było być tylko obrotnym i odważnym.

Godefrey nie znalazł bojaźni. Pieszko i na osiach wagonów zmierzał powoli do ziemi obiecanej. Wreszcie dostał się szczęśliwie w górą dolinę Sacramento i rozpoczął podobnie jak tysiące innych awanturników poszukiwania cennego kruszcza.

Po kilku miesiącach Godefrey Pierce przekonał się, że i w Kalifornii złoto nie rośnie na drzewach jak gruszki. Gdy mu opowiadano o szczęśliwcach, którzy trafili na tłustą żyłę kruszcza, spłuli sceptycznie przed siebie. Ale poszukiwań nie zaniechał. **Pięć lat minęło.** Od czasu do czasu znalezione złoto pokrywało zaledwie koszty utrzymania.

Upragnione bogactwo było jeszcze wciąż mitem nieosiągalnym. Aż wreszcie pewnego dnia...

Uśmiech bogini szczęścia.

Trafił wreszcie na bogate pokłady złota. Cały rok pilnował, aby mu ktoś nie ukradł cennej tajemnicy.

Pewnego dnia wybrał się do San Francisco. Jego muł dźwigał dwa ciężkie worki skórzane, w których znajdowało się złoto wartości wielu tysięcy dolarów. Zdecydowany był zastrzelić każdego, ktoby sięgnął po jego bogactwo.

W San Francisco sprzedał pewnemu

Kongres bocianów.

Co trzy lub co cztery lata zbierają się tłumnie bociany w Iwanec w Chorwacji podczas przelotu na południe.

Kilkaset bocianów zlatuje się do lasu pod wsią i tu odbywają się ich narady.

Gdy wszystkie grupy utworzą koło, zaczyna się klekot, który trwa kilka godzin, co przypomina obrady jakiegoś kongresu. Potem rozlatują się w różne strony, każda grupa oddzielnie, a następnego dnia od rana „obradę“ zaczynają się na nowo.

Po kilkunastu dniach ptaki znikają tak nagle, jak nagle się pojawiły. Boćki zlatują się tu z Niemiec, z Polski i z Rosji.

bankowi za 1 milion dolarów złoto i prawo dalszego eksploataowania znalezionej miny złota.

Bezsenne noce milionera.

Bank zrobił dobry interes, gdyż kopalnia złota zawierała niezliczone bogactwa. Z pewnością dyrektorzy banku myśleli, że Godefrey Pierce nie jest zbyt mądry, iż wyrzekł się dalszej eksploatacji. Ale G. P. wiedział dlaczego nie może wracać do ziemi obiecanej. Miał on stare porachunki z kilkoma towarzyszymi i niejedną z nich nosił bliźnię na pamięć „konkurencyjnych porachunków“. G. P. znał dobrze swoich kompanów i dlatego za najbezpieczniejsze uważał śpieszny wyjazd z San Francisco.

Długie lata nędzy, rozczarowań, ciągłego czuwania zużyły mu nerwy. Wpadł on na oryginalny pomysł ukrywania się przed mściwą dionią towarzyszy. Zasadą jego było każdą noc sypiać w innej miejscowości. Jeździł ustawicznie kolejami, a gdzie nie było kolei, to zwykłą dorózką pocztową.

Początkowo we dnie jeździł a noce spędzał w hotelach, potem niepokój i rozstrój nerwowy potęgował się. **Mógł spać tylko w wagonach sypialnych.** Większość swego życia spędził w pulmanach. Kapitał ulokowany dobrze powiększył się a multimilioner bez krewnych i przyjaciół tułał się na szlakach żelaznych Ameryki. Umarł tak jak żył; w wagonie sypialnym, który stał się jego domem.

Ostatni zjazd delegatów XXII okręgu Tow. Powstańców i Wojaków.

W Inowrocławiu w lokalu p. W. Kłosowskiego odbył się ostatni zjazd delegatów XXII okręgu Tow. Powstańców i Wojaków. Prezes p. Kapeliński zakomunikował, że okręg w myśl zarządzenia władz zostanie zlikwidowany. Nastój w czasie zebrania panował przygnębiający.

Likwidacja okręgu spoczywa w rękach specjalnej komisji, w skład której weszli pp.: Kuźniacki, Kubanek, Piwański, Omiński i Głuszkowski. Po oficjalnym rozwiązaniu okręgu przez prezesa nastąpił szereg przemówień pożegnalnych. Starzy wojacy przebaczyli sobie ewentualne urazy, ścisłali się. Nie obyło się przy tych pogrzebach bez łez.

Po zjeździe delegatów nastąpiło rozwiąza-

nie miejscowej placówki powstańców. Sztandar towarzystwa umieszczony zostanie w jednym z tut. kościołów, a ruchomy majątek przekazuje się Tow. Powstańców D. O. K. VIII. Za wstąpieniem do wspomnianej organizacji agitowali prezes obwodowy p. M. Eckert, poparty przez pp. Drygałę, Górnego, Szczepkowskiego i Kapelińskiego.

Narazie nie wielu powstańców zapisało się członków Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. W związku z likwidacją okręgu przestały istnieć placówki w Pakości, Pieraniu, Janikowie, Ostrowie n. Gopiem, Mątwach, Gorzanach i Gniewkowie. Powstańcy z Gniewkowa przystąpili do D. O. K. VIII.

Samochód w płomieniach. Pechowa podróż bez wiedzy właściciela.

Z Inowrocławia donoszą: Onegdaj w nocy tu, straż pożarna udała się za miasto na szosę, gdzie w pobliżu Marulewa stanął w płomieniach samochód osobowy. Pożar strawił całkowicie wóz.

Nazajutrz zgłosił się w tut. Komisariacie policyjnym niej. Brunon Holm, zam. w Inowrocławiu (Andrzeja 17) i oświadczył, że zabrał bez wiedzy właściciela Jaucha samochód oso-

bowy i na szosie w pobliżu Marulewa wjechał na przydrożne drzewo. Samochód rozbił się i całkowicie spłonął.

Słuchający tej relacji funkcjonariusz policji państwowej, któremu cała ta sprawa wydała się bardzo podejrzana, zamknął Holma na kilka godzin w areszcie.

Co z tej tajemniczej sprawy wyniknie, pokaże najbliższa przyszłość.

Odezwa wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi na Pomorzu.

Obywatele!

W okresie ogólnego ciężkiego kryzysu gospodarczego olbrzymia klęska żywiołowa nawiedziła województwo krakowskie oraz część województwa lwowskiego i kieleckiego. Rozszalała powódź, nienotowana od dziesiątek lat w kronikach, zniszczyła doszczętnie dobytek tysięcy obywateli.

Całe miasteczka, osiedla i wsie znalazły się pod wodą, niezliczona liczba mostów i dróg, zbudowanych wielkim nakładem pieniężnym, została zniszczona. Ogromna powódź nie oszczędziła także życia ludzkiego, pochłaniając setki ofiar.

Tam, gdzie wznosiły się budynki, rojne ludźmi, pracującymi na był własny, zaległy ruiny. Tam, gdzie były uprawne pola, powstała pustynia, na której rozpaczona i bezradna ludność czeka zmiłowania Bożego i pomocy.

Smutek i rozpacz mieszkańców ziem, dotkniętych ogromną klęską żywiołową musi wzruszyć serca wszystkich obywateli Państwa Polskiego. Los nieszczęśliwych powodziar nie może być obojętnym dla nikogo. W tak ciężkiej i tragicznej chwili niech całe społeczeństwo da dowód miłości i współczucia dla swych współobywateli, których straszny żywioł uczynił nędzarnikami, niech da dowód zrozumienia, że w jedności braterskiej i wzajemnej pomocy w chwilach ciężkich leży wielka i świetlana przyszłość nasza.

Obywatele!

Rząd i władze miejscowe przystąpiły ze swej strony do energicznej akcji ratunkowej. Jednakże rozmiary zniszczenia są tak wielkie, że bez pomocy całego społeczeństwa nie są one w stanie ulżyć choćby w części tragicznej doli poszkodowanych.

W tym celu Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi wzywa wszystkich obywateli do spełnienia tego zoboźnego dzieła miłosierdzia i obywatelskiej powinności.

Niech nikogo nie zabraknie przy wypełnianiu tego obywatelskiego czynu!

Ofiary pieniężne na powyższy cel należy składać na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi konto P. K. O. 215.500 względnie pod adresem lokalnych powiatowych i miejskich Komitetów pomocy ofiarom powodzi. Konieczną jest także akcja pomocy w naturze a w szczególności odzieży, żywności. Dary w naturze należy składać pod adresem lokalnych powiatowych i miejskich komitetów.

Komitet honorowy:

Stefan Kiritkiś, wojewoda pomorski
Ks. dr. Stanisław Okoniewski, biskup chełmiński
Generał Stefan Paślawski, dowódca O. K. VIII.
Wincenty Łącki, starosta krajowy.

Wspaniałe pogrzeb tragicznie zmarłego drogerzysty w Chełmnie. Tłumy oddały hołd szczątkom śp. Jana Jagodzińskiego.

Powszechny żal i współczucie dla ciężko dotkniętej przez los rodziny wywołała wśród mieszkańców Chełmna tragiczna śmierć ogólnie lubianego i cenionego drogerzysty, śp. Jana Jagodzińskiego. Pogrzeb jego zamienił się w jedną wielką manifestację. Mszę św. żałobną odprawił ks. dziekan Bączkowski w asyście kilku księży, a podczas nabożeństwa chór św. Cecylii odśpiewał szereg pieśni żałobnych.

Mimo niepogody w pogrzebie brały udział niebywałe tłumy publiczności. Kondukt wy-

ruszył z kostnicy klasztornej, prowadzony przez ks. dziekana Bączkowskiego w asyście 10-ciu księży. Poza tem w orszaku pogrzebowym wzięły udział liczne stowarzyszenia ze sztandarami okrytymi kirem, m. in. Zw. Kupców, Zw. Drogerzystów oraz wszystkie miejscowe towarzystwa śpiewacze.

Po odprawieniu modłów i odśpiewaniu pieśni zwłoki tragicznie zmarłego drogerzysty oddano ziemi. Niech ta ziemia polska, którą zmarły tak gorąco ukochał, lekka mu będzie.

Pomnik poległych w wojnie murzynów.



W Filadelfji wystawiono pomnik poległym we wojnie murzynom. Naturalnie odbyło się to w obecności władz i z wielkim ceremoniałem. Podczas poświęcenia pomnika córki poległych czarnych wojaków tworzyły straż honorową.

Robi jest duszą Niry.

Najsławniejsza na świecie sekretarka.

Najbardziej zajętą i najwięcej znaną sekretarką na świecie jest miss Frances Robinson, prawa ręka prezydenta National Recovery Act gen. Johnsona. N. R. A. została powołana do życia przed rokiem, a zadaniem tej organizacji jest gospodarstwa odbudowa Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy na początku NRA zatrudniała tylko 87 urzędników, dziś liczy już 1555 współpracowników, a pozatem około półtora miliona dobrowolnych bezpłatnych funkcjonariuszy.

Miss Robinson zwana popularnie „Robi“ jest duszą organizacji. Zna olbrzymi aparat, jak swoją kieszeń, wszystko załatwia, wszystko wie, o wszystkim decyduje. Od jej decyzji zależy, kto zostanie dopuszczony na audjencję u gen. Johnsona, ona omawia z generałem wszelkie ustawy i rozporządzenia i udziela w jego imieniu wywiadów.

Pobory tej idealnej sekretarki są tylko o 200 dolarów mniejsze niż jej wszechpotężnego szefa i wynoszą 6.300 dolarów rocznie.

Gdy zwrócono na to uwagę gen. Johnsona, oświadczył: Mis Robinson zna cały aparat NRA lepiej i orientuje się szybciej, niż ja sam. Zasługuje więc na wyższe pobory.

Emergja tej zdumiewającej kobiety jest kontrastem w porównaniu do nikłej postaci. Miss Robinson wygląda jak mała dziewczynka i waży tylko 76 funtów. Od 8 godziny rano do później nocy siedzi Robi przy swym biurku, a jej obiad składa się tylko z 1 szklanki mleka i 1 bułki z szynką, którą zjada nie przerywając pracy.

Jeżeli ktoś przechodzi o północy koło gmachu NRA, może być pewny, że w głuchym i pustym gmachu w jednym pokoju świeci się światło. Jest to gabinet, w którym pracuje najslawniejsza sekretarka Ameryki. (2)

Dwa nowe pożary w powiecie świeckim.

Świecie. W tych dniach zanotowano w powiecie świeckim znowu dwa pożary. Mianowicie:

W Twardej Górze wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Konrada Piątka, gdzie spalił się dom mieszkalny oraz chlew jak i dużo ruchomości. Szkody są bardzo poważne i wynoszą około 12.000 zł. Częściowo pokryje je ubezpieczenie. Przyczyna pożaru jest narazie nieznaną.

W Topolinku powstał pożar w domu mieszkalnym Maksymiljana Heinricha, zamieszkałym przez jego lokatora. Dom spłonął doszczętnie. Szkody wynoszą około 2.500 zł. W tym wypadku pożar powstał najprawdopodobniej od sadzy, jakie wydobywały się z kominu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 lipca 1934 roku.

KALENDARZYK.

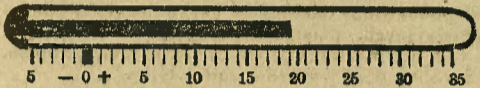
Dziś: Natalji, Pantaleona m.
Jutro: Wiktora I, pap. m.
Wschód słońca o godzinie 4.11.
Zachód słońca o godzinie 20.01.

Stan pogody

W całym kraju zachmurzenie z przelotnymi deszczami zwłaszcza nocą i rankiem. Temperatura bez większych zmian. Umiarowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 16—22 lipca 1934 r.

- 1) Apteka Piastowska,
- 2) Apteka pod Oriem.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wycieczki letnie.

GREY'a *wysmienite lody*
Do kawy i na wycieczki (12958)
smaczne ciastka
wszelkie dostawy do domu. Tel. 212.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Po gruntownym odnowieniu gmachu teatru Teatr Miejski wznowi widowiska. W sobotę, 4 sierpnia daną będzie premiera niezwykle wesołej i dowcipnej komedji Kraatza „ACH, TO ZAKOPANE!” w koncepcji reżyserskiej dyr. Stomy i w wykonaniu czołowych sił zespołu. Kasa teatru rozpocznie sprzedaż biletów od wtorku, 31 bm.

— **Powrócił z Ameryki.** Po dwuletnim pobycie w Stanach Zjednoczonych powrócił do Bydgoszczy czcigodny ksiądz dr. Moska, superior Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

— **Pracownicy Izby Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy** zadeklarowali na powódź 1435,— zł. Poza tym na powyższy cel złożyli gotówką: zarząd Koła Urzędników IKR 50 zł, zarząd spółdzielni „Oszczędność” urzędników IKR 50 zł i 23 koło BBWR 30 zł.

— **Dwa wójtostwa.** P. Ignacy Ostrowski, dotychczasowy wójt w Trzeciecu, mianowany został przez p. wojewodę komisarzem wójtym na obwód Bydgoszcz II, — wójt Leon Kiestrzyń z Brzozy, komisarzem wójtym na obwód Bydgoszcz I powiatu bydgoskiego.

— **Ogłoszono przetarg publiczny** na wykonanie bulwaru na lewym brzegu rzeki Brdy koło ogrodu Teatralnego. Zainteresowanym zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym wydaniu „Dziennika Bydgoskiego”.

— **Wycieczka do Niemiec.** Liga Katolicka w Katowicach (ul. Piłsudskiego 58) organizuje w końcu sierpnia br. popularną wycieczkę do Oberammergau na słynne przedstawienia pasyjne, odbywające się tam co 10 lat od roku 1634. Wycieczka ta wyruszy z Katowic i zwiedzi również Monachjum, Norymbergę, Drezno, Garmisch-Partenkirchen, w Bawarii: Herrnsfeld, Hohenschangau, Linderhof i Neuschwanstein. Program wycieczki przewiduje możliwość indywidualnego powrotu. Cena udziału w wycieczce wynosi 300 zł.

— **Trzydniowa pielgrzymka do Częstochowy** pod przewodnictwem ks. prob. Konopczyńskiego wyruszy 6 sierpnia br. Koszta wynosi III klasą 16 zł, II klasą 24 zł w obie strony. Kolejarze również mogą brać udział w tej pielgrzymce, wpłacając 1.50 zł. Termin zgłoszeń przedłuża się do 2 sierpnia włącznie. Zgłaszać się można codziennie w biurze parafialnym przy ulicy Ugory 16 od 10—14 lub telefon nr. 11-68.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. Dra Emila Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godziny 8—15, wzgl. w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis” (w Bydgoskim Domu Towarowym róg ul. Gdańskiej i Dworcowej) w czasie od godz. 8.30—13.00 i od 15—18.



Prawdziwą rozkosz kąpieli w słońcu i na powietrzu

zapewni nam NIVEA. — Przedtem jednak musimy starannie natrzeć ciało Kremem lub Olejkiem NIVEA. Zabezpieczamy się w ten sposób przed bolesnym oparzeniem słonecznym, a równocześnie ułatwiamy sobie opalenie ciała na cudny brąz. Pamiętajmy jednak, że mokrego ciała nie należy nigdy wystawiać na działanie promieni słonecznych! — A zatem tylko

z NIVEA na powietrze i słońce!

Krem NIVEA zł 0,40 do 2,60
Olejek NIVEA zł 1,00 do 3,50
FEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu



W obozie żeglarskiej drużyny.

Jeden z harcerzy bydgoskich pisze nam z Kruszwicy:

Ubiegłej niedzieli przy pięknej pogodzie, mimo regat, udałem się rychłym rankiem do Kruszwicy. Przybywszy do grodu piastowego, szukam na przygodnej łodzi nad brzegami pięknego jeziora naszego obozu. Znalazłem „Lilję” nad brzegiem przycumowaną, dostałem się do Strzelnicy, z której powiewała nasza bandera. Wchodząc do wnętrza, zastaję księdza G., który miał w tym dniu funkcję kucharza. Trafiliem na czas — właśnie był obiad. Kotlety, które ksiądz przesolił i przypalił, nie miały takiego powodzenia, jak słodkie leguminy Häuslera i orzeźwiające napoje Makowskiego. Po obiedzie kąpiel, przejazdki kaja-

kiem i królewska jazda na okazalej łodzi żaglowej „Lilja” pod kierunkiem komendanta obozu druha Cz. Knioty. Wojskowa kawa, chleb kujawski z smalcem „Bacon-Export” — oto harcerski podwieczorek. I tak minął dzień, harcerze opaleni, porażeni od słońca — w namiotach nie nocują z powodu upału i natrętnych komarów — dlatego obozuja w Strzelnicy. Pożegnawszy się z miłymi druhami i dziękując za serdeczne przyjęcie — wsiadłem do samochodu. W tej chwili zaczęło lać „jak z cebra”, maszy-na nasza mknęła przez bogatą w plony ziemię kujawską i przemysłowe Mątwy, aż dotarliśmy do mego rodzinnego „Ino”, skąd wróciliśmy autobusem do Bydgoszczy do pracy. A. S.



Lokomotywa wpadła na pociąg towarowy

Wypadek kolejowy na torze pod Bydgoszczą.

Onegdajszej nocy na torze kolejowym pod Bydgoszczą wydarzył się wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą tragiczniejszych skutków. W stronę Kowalewa pędziła lokomotywa. Dzięki nieuwadze maszynisty, który nie zauważył znaków ostrzegawczych, parowóz wpadł na tor boczny, który był zamknięty, i z wielkim impetem wjechał na

stojący na bocznicę pociąg towarowy. Na skutek siły zderzenia lokomotywa wyskoczyła z szyn, a pięć wagonów towarowych zostało poważnie uszkodzonych. Wypadku w ludziach na szczęście nie było. Władze kolejowe zarządziły dochodzenia w celu ustalenia, kto jest odpowiedzialny za spowodowanie wypadku, który pociągnął za sobą dość poważne szkody materialne.

— **Pamiętajcie, 5 sierpnia** jedziemy popularnym pociągiem „Orbis” do Gdyni na kąpiel w morzu. Przejazd w obie strony 8.60 zł kl. III. Szczegóły w opracowaniu. (13704)

Sekcja zwłok.

W kostnicy przy szoście Szubińskiej władze sądowo-śledcze dokonały sekcji zwłok zastrzelonego wśród tragicznych okoliczności handlarza starzyzną, Jana Skoniecznego. Jak wykazała sekcja, śmierć nastąpiła na skutek ciężkich obrażeń strzałowych, które wywołały wewnętrzne krwawienie. Pogrzeb Skoniecznego odbył się w środę, na cmentarzu nowofarnym.

List wydrwigrosza z Barcelony.

Nabieranie na t. zw. „skarb ukryty”.

Pewien znany bydgoski kupiec otrzymał list anonimowy, pisany w języku niemieckim, a nadesłany pod jego adresem z Barcelony (Hiszpanja). Autor anonimu donosi, że został aresztowany za oszustwo upadłościowe i prosi aby adresat zapłacił koszty procesu, wskutek czego uzyskałby zostawioną przez autora anonimu walizkę ręczną, w której znajduje się kwit bagażowy na bagaż, przechowany na pewnym dworcu francuskim. W bagażu tym, według podania autora anonimu, znajduje się 1.200.000 pesetów, z których jedną część otrzyma adresat po zaplaceniu kosztów procesu i wykupieniu bagażu.

Policja ostrzega publicznie przed ewentualnym zawieraniem jakiegokolwiek transakcji, gdyż w tym wypadku zachodzi usiłowane oszustwo na tak zwany „skarb ukryty”.

Fornal w trybach młóckarki.

Nieszczęście wydarzyło się na Bocianowie.

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj na polu w pobliżu leśniczówki Bocianowo. Przy młóceniu zboża zatrudniony był 19-letni parobek Bernard Szmelter. Najprawdopodobniej na skutek własnej lekkomyślności, chłopak porwany został w pewnej chwili przez pas transmisyjny i wzmocny w stalowe tryby młóckarki. Kiedy maszynę zatrzymano, nieostrożny parobek dawał już tylko słabe oznaki życia. Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Szmeltera do szpitala w Bydgoszczy. Stan ofiary w ciągu dzisiejszej nocy znacznie się poprawił.

Z notatnika policjanta.

Niejaki Jan Dutka, zatrudniony jako woźnica w firmie Kentzer i Ska (Gdańska nr. 32) zgłosił w policji, że nieznanymi sprawcy skradli na jego szkodę ze stajni srebrny zegarek oraz kilka szczotek do czyszczenia koni.

Z budowli przy ulicy Jary skradziono różne narzędzia murarskie, będące własnością Juliana Wiśniewskiego, zam. w Janowie pow. Chelmsko.

Systematyczna kradzież kur różnego opierzenia zgłosił w komendzie policji Stanisław Jastrzębski, zam. przy ulicy Toruńskiej 45.

Do ogrodu Anastazji Stelmann (Glinki nr. 26) zakradli się złodzieje. Łupem nieproszonych gości padło około 150 kg. jabłek, wartości 55 zł.

Drzazgi.

Pewien ksiądz z Pomorza pisze nam: Przed niedawnym czasem odbył się w Warszawie przed sądem proces, przeciw kilku wyższym urzędnikom Urzędu Długów Państwa. Kilku wyższych urzędników zostało w toku procesu skazanych na kary więzienia za łapownictwo i niedbalstwo w urzędzie.

Proces ten przypomniał mi osobiste przeżycia z pożyczką konwersyjną i jej dodatkową wyższą waloryzacją. W urzędowych papierach miałem kilkanaście sztuk pożyczki konwersyjnej z r. 1920, które były uprawnione do wyższej waloryzacji. Pierwszy wniosek o dodatkową waloryzację stawił mój poprzednik w urzędzie. Potem kilkakrotnie dopytywałem się w Urzędzie Długów Państwa, jak sprawa się ma — pozostałem bez odpowiedzi; pisałem kolejno do pp. ministrów skarbu: Gliwica, Matuszewskiego, Jana Piłsudskiego — pozostałem bez odpowiedzi.

Pisałem do p. marszałka Józefa Piłsudskiego — odebrałem odpowiedź, że pismo przekazano Ministerstwu Skarbu, ale stamtąd odpowiedź nie nadeszła.

Prosiłem o interwencję pp. posłów i senatorów — napróżno; dopiero w r. 1933 t. j. po 5 latach czekania Urząd Długów Państwa zgłosił się sam i sprawę uregulował.

Czy było potrzeba tyle zabiegów i kwasów? Wystarczyłaby odpowiedź, że sprawa jest w biegu.

— **Cechy, związki i towarzystwa!** Zgłaszajcie swój udział na popularne wycieczki, organizowane przez Polskie Biuro Podróży „Orbis”. Dla większych grup przydzielamy do dyspozycji wagony. Na życzenie urządzamy specjalne wycieczki. Informacje, prospekty, kosztorysy bezpłatnie. A zatem: przez „Orbis” w świat — tanio, wygodnie, bez ambarasu. Telefon 667, Bydgoszcz, w Be-De-Te. (13249)

Sokół żeński.

Ćwiczenia młodzieży oddziału I w przyszły poniedziałek o godz. 19 w szkole wydziałowej przy ul. Konarskiego. Jak najliczniejszy udział bardzo pożądanym.

Czy towarzystwa ubezpieczeniowe odpowiadają za powódź?

Wobec licznych zapytań, należy wyjaśnić, że towarzystwa ubezpieczeń zasadniczo nie odpowiadają za skutki powodzi, gdyż są to wypadki, powstałe wskutek siły wyższej. Za powódź towarzystwo ubezpieczeniowe może tylko wówczas odpowiadać, jeżeli w umowie ubezpieczeniowej zrobiono specjalne co do tego zastrzeżenia. Umów takich, obejmujących również i straty, powstałe wskutek powodzi, polski przemysł ubezpieczeniowy zna bardzo niewiele. Natomiast znacznie są rozwinięte umowy ubezpieczeniowe na wypadek powodzi w Anglii. Być może, że obecne straszne skutki powodzi w Polsce skłonią niektóre instytucje i osoby do zawierania na przyszłość umów ubezpieczeniowych, obejmujących również i straty wynikłe wskutek powodzi.

Wielkie zalety kuracyjne Inowrocławia.

Wśród naturalnych środków leczniczych Inowrocławia zyskuje coraz większe uznanie źródło słono-gorzkie do picia, nadające zgoła inny charakter zdrojowisku. Dotychczas bowiem przyjeżdżano do Inowrocławia głównie na kuracje kąpielami borowinowemi, solanką i fugami, tak gorąco zalecanymi dla reumatyków i artretyków. Poza tem przeprowadzono kuracje na nerwy, porażenia i t. p., stosując zabiegi wodolecznicze i elektryczne oraz kąpiele kwasowęgłowe na solance o sile nauheimskiej.

Obecnie poza inhalatorjum cieszą się wielkim powodzeniem kuracje pitne u źródła mającego specjalne znaczenie, gdyż o przyrodzonej sile 1 1/2 procentu. Woda ta, jak słusznie podkreśla analiza, aczkolwiek odmienna o swoim indywidualnym składzie, jednak zbliżona jest do Kissingen-Rakoczy, a poza tem zastępuje nam Karlsbad lub Marienbad. Coraz liczniej kierują się więc kuracjusze do Inowrocławia celem przeprowadzenia kuracji wodą z tego źródła w schorzeniach wątroby, przewodu pokarmowego i przemiany materji.

Naturalne warunki, bogactwo środków leczniczych i harmonijna całość, na którą składa się: porządek, czystość, spokój i rozrywki tworzą z Inowrocławia idealną miejscowość kuracyjną. Nie najmniejszym plusem obecnego sezonu w Inowrocławiu jest to, że upływa on przy przepięknej pogodzie słonecznej. Naswietlenie słoneczne osiągnięto w tym roku maximum natężenia, niebo jest przeważnie od rana do wieczora bez chmur.

Kino Adria
Mostowa 9.

Pocz. seansów o 7.15 i 9.10
w niedzielę od godz. 3.20

Dziś, w piątek 27 l. n.
sensacyjna
premiera
wielkiej epopei

grozy,
miłości
i zemsty!

Porywające arcydzieło p-t

(12207)

Z lochów „szarego domu”
wyrosla groźna postać

**mściciela,
zwycięzcę
i bohatera!**

Tajemnica największ. więzienia Paryża!

Napięcie! Tempo! Emocja!

Film osnuty na tie najpocz. utworu
mistrza sensacji Pouson du Terrail'a.

Rocambole

Ostatnia droga zmarłego żołnierza-weterana.

(Kj). We wczorajszy czwartek odbyła się żałobna uroczystość eksportacji zwłok ś. p. porucznika Stanisława Tittenbruna, weterana z 1863 r. Zwłoki zmarłego weterana przewieziono w pogrzebowym kondukcje z kostnicy garnizonowej do kościoła garnizonowego. Pochód żałobny otwierał batalion 62 pp. ze sztandarem pułkowym i orkiestrą. Tuż za kompanią honorową szli delegaci, którzy nieśli odznaczenia ś. p. Zmarłego i wieńce. Za trumną widzieliśmy najbliższą rodzinę, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

Żałobną mszę św. odprawił w wypełnionym po brzozi publicznością kościele garnizonowym ks. pułkownik Szacki, a liturgiczne modły żałobne przy trumnie odprawił ks. kanonik Schulz. Podczas nabożeństwa koncertowała orkiestra 62 pp. pod batutą por. Grabowskiego. Po mszy św. zwłoki Zmarłego Weterana odprowadzono na dworzec, skąd przewieziono do Warszawy. Śmiertelne szczątki ś. p. Stanisława Tittenbruna pochowane zostaną na cmentarzu wojskowym w stolicy.

Pierwsza pomoc dla powodziar.

Ledwie zabrzmiały alarmujące wieści o straszliwym nieszczęściu powodzi w Małopolsce, już komitet pomocy przystąpił do akcji. Polskie Radio w Krakowie ogłosiło w sobotę przed południem, że firma „Knorr” zakłady wyrobów odżywczych Poznań-Staroleka przeznaczyła w trybie bardzo przyspieszonym większą ilość płatków owsianych oraz zup w kostkach i rołkach, wartości ponad 1000 zł, zdolne do jednorazowego obfitego pożywienia dla przeszło 6000 osób. Oby znaleźli się naśladowcy tak hojnych ofiar!

Grudziądz.

Jeszcze o strasznej w skutkach eksplozji w zakładzie fotograficznym „Rekordfilm” w Grudziądzu.

Grudziądz, 27. 7. (tel. wł.). W dniu wczorajszym donosiliśmy o śmierci drugiej ofiary eksplozji w zakładzie fotograficznym „Rekordfilm” śp. Gątkowskiego. Donosiliśmy również, że na temat przyczyny eksplozji, której ofiarą padło życie dwóch ludzi, krążyło najromatyczne wersje. Podejrzany o spowodowanie wybuchu pracownik zakładu „Rekordfilm” Michał Kotlewski (3 Maja 8) przedstawia sprawę w ten sposób, że nie mógł on być przyczyną eksplozji, ponieważ jeszcze na godzinę przed wybuchem dokonywał na ulicy z polecenia swego pracodawcy p. Gątkowskiego zdjęć filmowych. Następnie wywoływał film w ciemni, wypłókał pod wodociągami i powiesił w szkladzie. Dopiero potem udali się do ciemni Gątkowski i Humski, natomiast Kotlewski pozostał w szkladzie, sortując fotografie, przyczem była obecna niej. Kazimiera Kilanowska z ul. Czerwonodwornej oraz dwaj klienci, z których jeden, a mianowicie niej. Lemke, znajdował się w sklepie w chwili wybuchu. Kotlewski twierdzi, że ze zmarłym tragicznie Humskim żył w najlepszej zgodzie i uważał go za swego przyjaciela. Szczegółowe śledztwo, które toczy się w tej sprawie, niewątpliwie wyjaśni okoliczności oraz przyczynę tak tragicznej w swych następstwach eksplozji.

Pogrzeb drugiej ofiary eksplozji śp. Władysława Gątkowskiego, właściciela zakładu fotograficznego „Rekordfilm” odbędzie się w dzisiejszy piątek o godz. 4 po południu z kostnicy szpitala miejskiego.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 28 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 13.05: Muzyka popularna (płyty). 16.00: Koncert muzyki żydowskiej. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. L. Spielmana, chór Szneura i L. Lurie (sopran). 17.00: Transmisja słuchowska dla dzieci ze Lwowa pt. „Pinokio” p-g Colodi'ego. 17.25: Zespół salonowy Niny Mańskiej. 18.00: „Co czytać?” - wygl. p. St. Adamczewski (feljeton literacki). 18.15: Muzyka lekka (płyty). 18.45: Pogadanka z cyklu „Polacy zagranicą”. „8.000.000 ludu polskiego z zagranicy na zjeździe w Warszawie” - p. Michał Pankowicz. 19.10: Transmisja z Salzburga. Opera „Fidelio” L. van Beethovena. W przerwie 20.25 do 20.35 wiadomości sportowe, 20.35-20.45 odczyt w jęz. obcy oraz 20.45-20.55 dziennik wieczorny. 23.00: Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Orzewieckiego. 22.30: Pogadanka aktualna. 22.40: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”. 23.00: „Kukułka wileńska”.

ZAGRANICA. Wiedeń. 19.15: Tr. z Salzburga. „Fidelio”, opera Beethovena. Mediolan. 20.45: „Ernani”, dramat muz. Lindyn Regional. 21.00: Koncert symfoniczny. Rzym. 21.30: Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA, 29 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8.30: Audycja poranna. 10.30: Transmisja nabożeństwa z Katowic. 12.10: Poranek muzyczny ze studja. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego

Umizgi sanacyjne do ludowców. Stronnictwo Ludowe przed rozłamem.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) W Stronnictwie Ludowym dzieją się ciekawe rzeczy. Przychylnie stanowisko rządu wobec małorolnych i średniej własności wiejskiej, które objawia się — jak narazie — w daleko idących obietnicach, szczególnie dodatnio wpływa na „Wyzwolenie”, z którego doniedawna najserdeczniejszy kolega partyjny zasiada w rządzie jako minister rolnictwa. Mowa tu o min. Poniatowskim. Z drugiej strony rząd prof. Kozłowskiemu od pierwszej chwili swego powołania zajął wobec ludowców przychylnie stanowisko, co tak dobitnie się uwydatniło w terenie no i w fakcie, iż do Berezy Kartuskiej nie wysłano ani jednego ludowca. Stanowisko rządu nie mogło nie oddziaływać na klub BBWR, boć przecież te dwa czynniki idą równolegle.

Rozpoczęło się więc kokietowanie ludowców, aby ich sprowadzić na „rządowo-sanacyjne podwórko”. W prasie od pewnego czasu poczęły się pojawiać pogłoski, iż ten i ów ze Stronnictwa Ludowego prowadzi rozmowy z sanacją. Dużo w tych wiadomościach jest przesady, ale też należy stwierdzić, że w Stron. Ludowym przygotowuje się jakiś przełom, w którym pierwszą rolę odegrać ma „Wyzwolenie”.

W sanacyjnym „Kurjerze Porannym” ukazał się wywiad z nieujawnionym działaczem Stronnictwa Ludowego. Obliczony on jest na sianie dywersji w tem

stronnictwie, ale z drugiej strony odsłania on kulisy tego stronnictwa pod wieloma względami i prawdziwe i ciekawe.

Rozmówca owego sanacyjnego pisma stwierdza przedewszystkiem, iż stronnictwo obecnie przypomina folwarczek, na którym z bezwzględnej ekstensywnością włodarzą rządy i karbowi. Zbyt wielu jest przywódców...

Dlatego też niema konsolidacji w stronnictwie. Odżywiają trzy dawne stronnictwa „Wyzwolenie”, „Piast” i „Stronnictwo Chłopskie”. Najbardziej zdezorientowani są Piastowcy, których ma rzekomo wchłonąć albo pierwsza, albo druga grupa i to tembardziej, że Rataj z różnych względów szuka sprzymierzeńców w Wyzwoleniu.

Zdaniem owego informatora „Kurjera Porannego” porozumienie między rządem i ludowcami może dojść do skutku na podstawie programu rządowego, który się streszcza w hasło „frontem do wsi” i w uchwałach stronnictwa, które pokrywają się z obietnicami rządu. Radzi więc rozmawiać nie z poszczególnymi osobami w stronnictwie, ale z całością.

Rady te są o tyle aktualne, iż na początku przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie pełnego klubu BBWR, na którym oprócz przemówienia premiera ma być rozpatrywana sprawa ustosunkowania się do ludowców. (r)

„Pan inspektor” z ministerstwa

Niebieski ptaszek zerował na ludzkiej naiwności.

(Kj). Na terenie Bydgoszczy grasował ostatnio niezwykle wyrafinowany oszust, który udawał inspektora Ministerstwa Skarbu, a teraz posiedzi w kryminalu. 26-letni Jan Wojciechowski dowiedział się niewiadomo od kogo, że p. Marjanna Kukułkowa, mieszkająca przy ul. Przyrzecze, jest szczęśliwą właścicielką obligacji pożyczkowej, t. zw. dolarówki.

Z tupetem i pewną miną oszust zjawił się w mieszkaniu p. Kukułkowej, oświadczając jej, że wydelegowany został specjalnie przez Ministerstwo Skarbu, ażeby zakomunikować jej, że na numer dolarówki przez nią posiadanej padła wygrana. Radosna nowina zaskoczyła poprostu p. Kukułkową, która też chętnie skorzystała z pośrednictwa Wojciechowskiego w celu podjęcia wygranych pieniędzy, a szczęśliwa obligację oddała mu celem skontrolowania.

O to tylko oszustowi chodziło. Obligację zabrał, pobral jeszcze dodatkowo 2 złote z groszami, rzekomo na pokrycie kosztów ma-

nipulacyjnych i zapewnił, że sprawa wygranych pieniędzy jest od tej chwili na najlepszej drodze i, że lada dzień p. Kukułkowa spodziewać się może gotówki. Oszust mówił tak płynnie i z takim tupetem zwracał głowę kobiecie, że pani Kukułkowa była naprawdę jak najlepszej myśli i ani jej przez głowę nie przeszło, że może mieć do czynienia z oszustem. Dopiero po wyjściu „pana inspektora” tchnęło panią Kukułkową zle przeczcucie. W jednym z banków bydgoskich dowiedziała się p. Kukułkowa smutnej prawdy, że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta, gdyż na numer posiadanej przez nią obligacji dolarowej nigdy wygrana nie padła, a Ministerstwo Skarbu wogóle nie zatrudnia inspektorów, którzyby kontrolowali wygrane i pośredniczyli w podejmowaniu gotówki.

P. Kukułkowa miała szczęście, gdyż tego samego dnia jeszcze „pan inspektor” został przytrzymany w chwili, gdyż skradzioną obligację usiłował spieniężyć w Banku Polskim. Oszust osadzony został w trybie przyspieszonym. Sąd grodzki wymierzył mu karę 6 tygodni bezwzględnego aresztu.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera sensacyjnego filmu „Rocambole”, epopei grozy, miłości i zemsty, osnutej na tie najpoczytniejszego utworu mistrza sensacji Pouson du Terrail'a. W gł. rolach gwiazdy ekranów francuskich. Obfity nadprogram. Codziennie trzy seanse.

APOLLO. Operetka dźwiękowa pt. „Ożeń się ze mną”. Poza tem groteska, tygodnik Paramountu i kronika dźwiękowa.

BALTYK. Dziś i dni następne film historyczny pt. „Messalina” oraz dramat sensacyjny z życia rosyjskiego podług Lwa Tolstoj'a pt. „Żywy trup”. Początek o godz. 5.

KRISAL. Dziś premjera najnowszego, najpotężniejszego, o niezwykłym tempie i szalonym napięciu filmu „Olimpiada miłości”. Rolę tytułową odwarza niezrównany, niedościgniony sportowiec kolarski, bożyszcze kobiet Albert Prejean, który walcząc o złoty puchar, za jednym zamachem chce zdobyć puchar miłości młodej, ślicznej córki bogatego fabrykanta. Oprócz tego bogaty, ciekawy nadprogram: Powódź w Małopolsce. Początek o godz. 5.10, 7.10 i 9.10.

MARYSIENKA wyświetla ostatnie dwa dni z powodzeniem film pt. „Ostatnia carowa”. Oprócz tego sensacyjny film pt. „Branka syna puszczu”.

REWJA. Ostatnie dwa dni wielki podwójny program: Na ekranie „Maż z urojenia” z John Bolesem. Na ekranie pikantna rewja w 12 obrazach.

Blond włosy triumfują!



Blond we wszystkich odcieniach, od jasno platynowych do ciemno kasztanowatych. Lecz podziw budzą jedynie te blond włosy, które mają jednolity ton i jedwabisty, lśniący połysk.

Jedyny Shampooon S. Y. S. dla blondynek przy regularnej pielęgnacji chroni blond włosy przed brzydkim ściemnieniem i tworzeniem się niejednolitych smug, oraz przywraca ściemniałym i matowym włosom złoty połysk i jedwabistą miękkość. S. Y. S. sporządzony specjalnym sposobem jest pozbawiony barwników i szkodliwych środków wybielających; działanie jego jest bezwzględnie pewne. Już pierwsza próba działa przekonująco. Spróbuj dziś jeszcze i żądaj tylko

S. Y. S. JEDYNY SHAMPOON
pielęgnowanej blondynki

Na powodzian

złożyli w dalszym ciągu w redakcji „Dziennika Bydgoskiego”:

pp.: Feliks Zulczyk w m. 10 zł, inżynierstwo T. K. 10 zł, Marja Kunkel 2 zł, Narcyz Gieryn 5 zł.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpie?

W zakładzie „Sanitas”, Gdańska 27. Kąpiel od zł 1,20.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, s.z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323. Światy, firany, trykotaż, galanterja oraz wszelkie artykuły kąpielowe. Skład obrazów J. Kwella przeniesiony Gdańska 65. O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, tow. wełn. i bawełn., materiały na suknie. Najświeższe nowości. Kolosalny wybór, najniższe ceny. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

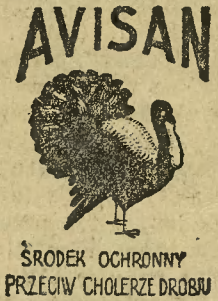
Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (transzytowy), 23.16. Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.55, 5.50, 7.36, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.36, 17.17, 20.03, 20.10. Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45. Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20V—2/IX). Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.40. Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 12.45, 16.10, 21.50. Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15. Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.33, 13.20, 18.54. Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Franciszek Gackowiak
członek Związku Emeryt. Kolej.
przeżywszy lat 76, o czym donosi pogrzebna Rodzina.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 4-tej z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej 160. Msza św. żałobna w sobotę rano o godz. 7-mej w kapliczce na Czyżkówku.

Przyjechał z Warszawy na 2 dni
światowej sławy jasnowidz **Wacław Pyffello**. Całe miasto jest poruszone trafną jego przepowiednią. Przyjmuje od godziny 10 do 8 wiecz. Adres: **Bydgoszcz, ul. Dwarowa 19**
Hotel Gastronomia, pokój 4. 7733

Ogłoszenie przetargu.
W dniu 21 sierpnia br. o godzinie 10 rano odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, ul. Gołębia nr. 1, III. piętro, pokój 148 **przetarg publiczny na wykonanie bulwaru na lewym brzegu rz. Brdy w m. Bydgoszczy**. Szczegóły ogłoszenia przetargu znajdują się w Monitorze Polskim, w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim, w Biuletynie Przetargowym oraz zostały wywieszone w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu ul. Gołębia 1, w Państwowym Zarządzie Wodnym w Bydgoszczy i w Magistracie miasta Bydgoszczy.
Za Wojewodę:
13703) (-) inż. Zakrzewski, naczelnik Wydziału.

Przeprowadziłem się
na ul. Grunwaldzką 20, I.
dom pana Jul. Rossa
Dr. Eckert
lek. 3242
telefon 1832. (18578)



ORYGINALNE PRÓSKKI
MIGRENO-NERVOSIN
Z **KOGUTKIEM**
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA NEURALGIA
BÓLE ZĘBOWE
GRYPA PRZEZIEMIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE KŁOSNE I T.
ZADAJCIE W APTEKACH PRÓSKKI
ZE ZWYKŁYM **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PRÓSKKÓW W PUDEŁKU
9801

Ogłaszajcie się
w Dzienniku Bydgoskim!

W podróży
w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp.
prosimy ządać
Dziennik Bydgoski!

Listy przewozowe
z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA”
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Jeszcze dziś należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo t, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA
W sobotę dnia 28 bm., otwieram skład kapeluszy i towarów krótkich, przy ulicy Nakielskiej 21. Holasówna Zofja. (13724)

KUPNA
Miodu pszczoelnego kupuje każdą ilość „Lukullus”, Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670/71. (13692)
Kupuję (13711) stare żelazo, szmaty i metale, placę najwyższe ceny. Poznańska Składnica Surowców, Leon Kitowski Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 47, telefon 16-78.

Stoje Wecka
Ząbkowice Hortensja oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531)
F. Kreski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Motor ropowy używany 8—10 P. S. kupię. Oferty pod „P. S.” Dziennik Bydgoski. (13706)
Emaljowana wannę kąpielową kupię. Trybunalska 2. (13742)
100 chlebów (13720) trzyfuntowych 65%, kupię codziennie, placę gotówką. Oferty Dziennik „Chleb”.

Wózki dziecięce najtaniej. Długa 5. (13739)
Na powodzian 10%. Fotografuje najtaniej. „Wiol”, Marszałka Focha 16. (7751)

Kto udzieli francuskiej konwersacji zaraz? Warunki. Oferty filja pod „Konwersacja”. (7742)

SPRZEDAŻE
Kamienica dwupiętrowa, narożnik, dwa składy, duży zajazd, stajnie sprzedam korzystnie. K. Sulerzyski, Wągrowiec. (13402)

POSADY WOLNE
Potrzebna z dobrymi świadectwami ucziwa kobieta gospodyni ewentualnie służąca. Oferty nieanonimowe filja Dziennika Bydgoskiego pod „K. T.” (7705)
Poszukuję (13728) zaraz pomocnicę zegarmistrzowską, która również w rękę z panią domu. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod nr. 20.

Place budowlane na sprzedaż. Kozielskiego 21. (13652)
Kiosk dobre położenie, przyległa ubikacja mieszkalna, gotowanie, światło elektryczne. Wiadomość: Kujawska 2, fabryka cukrów. (13713)
Kiosk najruchliwszym miejscu sprzedam. Wskaże Dziennik. (13741)

Służąca gotowaniem potrzebna. Grunwaldzka 40/3. (13723)
Samodzielny piekarz, dobry pracownik potrzebny od zaraz. Władysław Małkowski, piekarnia i cukiernia, Koronowo. (13714)
Poszukuję młynarza i lepszej dziewczyny z gotowaniem zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „M. P. Z.” (13733)

Aparaty do wyrobu i rozlewu wód mineralnych (Rieselaparat), urządzenie jak nowe sprzedam tanio. Zgłoszenia do administracji Dziennika pod „13705”. (13705)
Jadalnię (13736) sprzedam. Malborska 8.

POSADY POSZUKUJĄ
Inteligentna zgrabna osoba lat średnich z dobrej rodziny, Kochająca pracę, poszukuje zaraz w wielkiem przedsiębiorstwie restauracyjnym odpowiedniej posady lub w domu prywatnym samodzielnej. Oferty upraszam pod „107 W. L.” do administracji. (13730)
Uczciwa (13727) kobieta poszukuje posady do wszystkiego od zaraz lub 1. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „K. Sz.”

Sprzedam maszynę westfalską. Toruńska 29—3. (13726)
Piec kaflowy ruchomy, 65 zł. Jezuitska 10. (13721)

POSADY POSZUKUJĄ
Ucznia poszukuje Probiernia „Renaisance”, ulica Jagiellońska 2. (7747)
Uczeń i pomocnik, potrzebni. Mistrz fryzjerski, Nakło, Bydgoska 16. (13737)
Kucharka zaraz potrzebna. Oferty pod „R. K.” (13717)

Dziewczyna silna, zdrowa z dobrymi świadectwami do kuchni potrzebna. Pierwszeństwo mają zamiejscowe. Oferty pod „D. S. 26”. (13712)

Cukiernik dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Najchętniej Bydgoszcz” do filji Dz. Bydg. (12305)

3 ubikacje tanio na pracownię. Welnianny Rynek 10. (7736)
Piekarnię (13719) wdzierzawie. Ugory 29.

Pokój umeblowany. Gdańska 22, m. 11. (7741)
Pokój umeblowany. Cieszkowskiego 15—5. (7748)
Pokój Pomorska 3. (7744)

Ostrzegam. Za długi męża mego nie odpowiadam. Irma Rubaszewska. (13735)

Każdy zwraca uwagę na ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim”
Nie potrzeba dodawać, że pismo to czyta każdy „od deski do deski”.
Seski zgłoszeń na anons choćby najdrobniejszy — świadczą najwymowniej o poczytności Dziennika Bydgoskiego

Uczeń (13732) uczciwych rodziców zaraz potrzebny. Ziarkowski, Wieżbork, skład kolonialny, materiały budowlane.

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.
1—2 pokoje wynajmę. Długa 5. (13740)
kuchnia. Śniadeckich 13.
1 pokojowe: kuch. Konopnickiej 14, g. 15.
2 pokojowe: kuchnia. Grunwaldzka 83.
3 pokoje Fordońska 13. (7738)
5 pokojowe mieszkanie zaraz lub później do wynajęcia. Petersona 14. (7746)

Ubikacje parterowe zajmowane przez hurtownie towarów krótkich i galanterji M. Frajmana przy ulicy Dr. Warmińskiego 17 do wynajęcia. Zgłoszenia do portjera. (7739)

Pokoju poszukują
Pokój (13687) czysty, dobrze umeblowany w centrum. „Solidny”.

POŻYCZKI
Pożyczki od 10—15.000 zł. na I. hipotekę na nieruchomości miejską wartości 80.000. Zgłoszenia pod „Kamienica” filja. (7707)

Przyjmę ucznia szewskiego. SieRADZKA 19. (13734)

DZIERŻAWY
Lokalu (7732) na pracownię poszukuje „Wiol”, Marsz. Focha 16.
Skład (13745) z mieszkaniem do wynajęcia. Grunwaldzka 83.

Ubikacje na składnicę lub warsztat siła i światło, przy ulicy Dr. Warmińskiego 17 do oddania. Zgłoszenia do portjera. (7740)

Szukam (13718) 1—2 pokoi umeblowanych niedrogo. Oferty Dziennik „Śródmieście”.

ZGUBY
Zgubiłam (7749) torebkę wyszywaną, łańcuszek złoty medalikami. Wynagrodzenie. Marsz. Focha 32, Schroeder, skład.

POSADY POSZUKUJĄ
Ucznia poszukuje Probiernia „Renaisance”, ulica Jagiellońska 2. (7747)

POSADY POSZUKUJĄ
2 pokoje umeblowane do wynajęcia zaraz. Gdańska 52/4. (7725)

Wróciłem! (13715) Grafolog, Królowej Jadwigi 13, m. 6, rozwiązuje najtrudniejsze sprawy.

ROZRYWKI
„Riwiera” Codzienny towarzyski reunion. (7701)

MATRYMONIALNE
Starszy kawaler, szuka dla braku znajomości, towarzyskiego życia, wzrostu wysokiego przystojną z dobrą przyszością. (Wdowy nie wykluczone). Łaskawe oferty, z fotografią pod „J. B. G.” do adm. Dziennika. (13731)

POSADY POSZUKUJĄ
Ucznia poszukuje Probiernia „Renaisance”, ulica Jagiellońska 2. (7747)

OSOBISTE
J. B. (13738) list poste restante. Miła.

Ubikacje na składnicę lub warsztat siła i światło, przy ulicy Dr. Warmińskiego 17 do oddania. Zgłoszenia do portjera. (7740)

OSOBISTE
2 pokoje jedno- i dwuosobowe do wynajęcia. Pomorska 9, mieszk. 4. (7729)

Samotny (13725) inteligentny, przystojny. lat 32, posiada własny kiosk, poszukuje współpracownicy oraz towarzyskiego życia. Gdynia, Rynek 137.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 250% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisanie miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związków Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.